№ 227. Kraków, dnia 6 Października — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** [illegible] Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Projekt szkolny p. Marszałka

III.

Lwów, 4 października.

(*Z. Z.*) Najwięcej wątpliwości — a to głównie co do sankcyi — nasuwają te artykuły projektu marszałka, do których obecnie przystępujemy. Zmieniają one bowiem zupełnie stosunek władz — od sprawy zakładania szkół początkowych odsuwają zupełnie władze szkolne, a wprowadzają natomiast wyłączną działalność władz autonomicznych.

Według art. IV „Wydział krajowy orzeka, gdzie i kiedy szkoła początkowa zaprowadzona być winna“ — zaś według art. V „na każdy powiat zamianuje Wydział krajowy na przedstawienie prezesa Rady powiatowej jednego, lub kilku inspektorów, i powierza ich gorliwości obywatelskiej zakładanie szkół początkowych“.

Jeżeli we wstępie do naszych uwag powiedzieliśmy, że chętnie powitamy żywsze niż dotąd zainteresowanie żywiołów autonomicznych sprawami szkolnemi, i żywszy ich udział w tych sprawach — to jednak żadną miarą tak daleko iść w tem nie możemy, jak projekt Marszałka. Zupełne usunięcie wszelkiej ingerencyi władz szkolnych, t. j, Rady szkolnej krajowej i Rad okręgowych, ani byłoby pożądanem, ani też ze względu na całość ustawodawstwa możliwem. Jak każda administracya, tak też i szkolna wymaga niezbędnie jednolitości. Narzekamy na ów dualizm władz, który stosunkami politycznemi i położeniem kraju jest nam narzucony — a sami stwarzamy nowy, niebywały dotąd dualizm, w administracyi szkolnej. Mielibyśmy według projektu dwa rodzaje szkół, jedne z ramienia Rady szkolnej, drugie z ramienia władz autonomicznych — mielibyśmy obok Rady szkolnej Wydział krajowy, obok Rady okręgowej Radę powiatową, obok inspektora okręgowego, drugiego inspektora — powiatowego. W zarządzie szkół zaszłyby nieporozumienia i starcia — kompetencyjne spory zajęłyby czas, który snadniej samej sprawie szkół poświęcićby należało.

Jaki powód tego nowego dualizmu? Powiedzmy otwarcie: brak zaufania do Rady szkolnej krajowej i do Rad okręgowych. Brak zaufania — tem spowodowany, że sprawa zakładania nowych szkół szła zbyt powolnym krokiem — że w administracyę szkolną zakradł się nieład, że Rady szkolne okręgowe rachunki swoje zupełnie zaniedbały. Czegoż to wszystko dowodzi? i przeciw komu się zwraca? Przeciw władzom rządowym jako takim. Administracya szkolna — to rzecz po prostu Namiestnictwa, które się w tym wypadku nazywa „Prezydium Rady szkolnej“, a które wyłącznym jest administratorem. Tak samo w powiatach — tym administratorem jest starostwo, a nazywa się ono „Rada szkolna okręgowa“. Trzeba starać się o to, aby te instytucye zreformować, kontrolę ułatwić i wzmocnić, wpływ autonomiczny rozszerzyć — nie dopuszczać dowolności i niedbalstwa — a na to mamy w Radzie krajowej delegata Wydziału krajowego — w okręgowej delegatów Rad powiatowych. Ci delegaci mieli wszelkie prawo to uczynić, a w razie stawianych zbyt wielkich przeszkód, mogli przez odwołanie się do swoich mocodawców oprzeć się o całą siłę opinii publicznej. Droga naprawy, czuwania, kontroli stoi nam otworem, i jest właściwszą, aniżeli usuwanie i wywracanie tego, cośmy sami budowali. A jeżeli delegat Wydziału krajowego w Radzie krajowej i delegaci Rad powiatowych w Radach szkolnych okręgowych tak samo zadaniu swemu nie dorośli, jak im nie dorosło Namiestnictwo i starostwa — to chyba nie wielką jest nadzieja, aby i sam Wydział krajowy, i sami delegaci po powiatach, wiele zrobić mogli.

Trzeba więc naszem zdaniem wpływ autonomiczny wzmocnić i ustalić, nie usuwając obecnej organizacyi. Niech więc Sejm uchwalając co roku budżet szkolny — czyni to na podstawie szczegółowych preliminarzy, a nie ogólnikowych jak dotąd budżetów. Niech przeznaczając na zakładanie nowych szkół, pewną poważną cyfrę w budżecie szkolnym — co do tej rubryki specyalnie uchyli *virement*, t. j. przenoszenie oszczędności z jednej rubryki na drugą, ażeby w ten sposób cała kwota, na nowe szkoły przeznaczona, istotnie na nie poszła. Niech uchwalenie tej pozycyi (na nowe szkoły) odbywa się na podstawie planu, ułożonego wspólnie przez Radę szkolną krajową i przez Wydział krajowy, a przedłożonego Sejmowi — tak, aby Sejm po roku mógł zapytać, czy założono wszystkie te szkoły, które były w planie. W ten sposób bez uwłaczania atrybucyom Rady szkolnej i bez wprowadzania szkodliwego dualizmu, będzie można zastrzedz całą konstytucyjną ingerencyę Sejmu i Wydziału.

Co do powiatów — to zgoda na to, aby w sprawie zakładania szkół wziął udział organ autonomiczny. Nazwę jego trzeba zmienić — gdyby bowiem według projektu p. Marszałka, obok Inspektora szkolnego okręgowego istniał jeszcze drugi Inspektor, a nawet kilku Inspektorów autonomicznych — bałamuctwa byłyby nieuniknione. Nazwijmy więc ten autonomiczny organ delegatem; — żeby zaś uniknąć ustawodawczych kolizyi, które mogłyby zakwestyonować sankcyę, poruczmy tym delegatom głównie pośredniczenie przy zakładaniu szkół, zachęcanie gmin i obszarów dworskich do ofiarności na nowe szkoły — słowem, tę obywatelską działalność, która może się stać prawdziwie twórczą. Nie potrzebujemy chyba dowodzić, — w jak wysokim stopniu tacy delegaci mogliby się przyczynić do ożywienia całej działalności w sprawie zakładania nowych szkół. Myśl p. Marszałka jest pod tym względem bardzo zbawienna — należy ją tylko ująć w formę praktyczną i dającą możność sankcyi.

Sprawy sejmowe.

Piszą nam ze Lwowa:

Komisya bankowa odbyła dotychczas trzy posiedzenia, z których drugie odbyło się w obecności Marszałka, członka Wydziału krajowego Wereszczyńskiego, Dyrektora banku posła Wrotnowskiego, trzecie zaś w obecności wydziału i dyrektora banku. Przedmiotem obrad była instrukcya normująca sposób prowadzenia interesów, wydana przez Wydział krajowy na podstawie obowiązującego statutu.

Powszechnie uznanem zostało, że w kilku punktach instrukcya zostaje w sprzeczności z wyraźnemi przepisami statutu. Ze strony Wydziału krajowego i zarządu banku usiłowano wykazać, że te sprzeczności nie istnieją, a gdy ich argumenta nie trafiły do przekonania komisyi, żądali od komisyi aby statut został zmieniony w myśl regulaminu. I na to komisya zgodzić się nie mogła. Powszechnem bowiem było zdanie, że instrukcya w tych punktach, w których odstępuje od statutu zawiera nietylko sprzeczność z uchwalonym statutem, którego w ten sposób, bez zezwolenia sejmu zmieniać nie wolno, ale nadto ustanawia pewne przepisy, mogące niekorzystnie wpłynąć na pomyślny rozwój tej krajowej instytucyi. W obszernej tej dyskusyi, która się ciągnęła przez trzy wieczory, brali głównie udział — oprócz wymienionych powyżej pana Marszałka, członka Wydz. kraj. i dyrektora banku członkowie komisyi: hr. Wodzicki Ludwik, hr. Rusocki, Smarzewski, Abrahamowicz, Goldman, Weigel. Wobec jednomyślności komisyi członek Wydziału krajowego wziął uchwały komisyi *ad referendum* wyrażając przytem nadzieję, że Wydział krajowy zastosuje się do powyższych uchwał komisyi i w myśl komisyi i w myśl tych uchwał zmieni instrukcyę tak, że komisya już ze zmienioną instrukcyą będzie mogła przed Sejm wystąpić.

Wniosek pana dyrektora Wrotnowskiego w sprawie powiatowych kas zaliczkowych, natrafił w komisyi specyalnej na taki sam jednomyślny opór, jak jednomyślną była krytyka instrukcyj bankowych w komisyi bankowej. Wszyscy byli zgodnie tego zdania, że projekt ten nie zmienionym, ale odrzuconym być musi, choćby dla zatarcia przykrego wrażenia, jakie wywołał. Gminy nigdy nie zgodzą się na to, aby ich majątek został im odjęty na rzecz jakich wyższych instytucyj finansowych, wyjętych z pod ich zarządu. Większe znacznie szanse ma znany wam już projekt Henryka hr. Wodzickiego, który jest tylko innem sformowaniem zeszłorocznego przez Sejm odrzuconego wniosku komisyi. Jutro odbywa się w sprawie tych wniosków narada tych posłów, którzy są prezesami Rad powiatowych.

Do wniosku Romanowicza w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego, który to wniosek dał znowu „Czasowi“ sposobność do popisania się ze swą erudycyą finansową i ze swą bezstronnością i przedmiotowością w ocenianiu spraw publicznych — wybrała dziś komisya budżetowa komitet ściślejszy, złożony z p. p. Chrzanowskiego, Hausnera i Stadnickiego Jana, który to komitet oczywiście zawezwie także i wnioskodawcę. O samej treści wniosku nie było jeszcze mowy.

Komisya edukacyjna prosiła pana Namiestnika, aby na jednem z następnych jej posiedzeń był obecny reprezentant rządu, celem wyjaśnienia stanowiska rządu wobec projektu p. Marszałka, i spowodowanych nim uchwał komisyi. Podobno przybędzie sam p. Namiestnik — a jak głuche wieści chodzą, widoki sankcyi nawet zmienionego projektu p. Marszałka są bardzo małe. Do tej narady zaprosi komisya p. marszałka i referenta spraw szkolnych w Wydziale krajowym p. Pietruskiego, który podpisując projekt zupełnie się z nim zsolidaryzował. Tymczasem narady komisyi nad projektem p. Czerkawskiego toczą się pilnie i jest nadzieja, że do poniedziałku lub wtorku będą skończone.

P. Jan Kochanowski wystosował następujący list do p. marszałka Zyblikiewicza:

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

„Z powodu podnoszonych drażliwych a nieuzasadnionych zarzutów co do nielegalności mojego wyboru, nie mogłem wcześniej złożyć mandatu poselskiego, ażeby w kimkolwiek nie zrodziło się mniemanie, że oszczercze zarzuty miały jakąkolwiek podstawę.

Obecnie, gdy wysoki Sejm po weryfikacyi mojego wyboru, uznając niesłuszność owych zarzutów, wybór mój zatwierdził, uznaję za potrzebne złożyć mój mandat poselski, a to z tego powodu, że komitet centralny wyborczy nie umieścił mnie na liście kandydatów.

Jak zawsze uznawałem tak i teraz uznaję potrzebę karności w obec komitetu centralnego, przez Koło sejmowe do kierowania wyborami ustanowionego; przeto chcąc tej karności rzetelny dać dowód, składam niniejszem mój mandat poselski w chwili, kiedy ważność jego uchwałą Wysokiego Sejmu stwierdzoną została.

Z głębokim szacunkiem sługa

Jan Kochanowski“.

Mowa posła Merunowicza.

Wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu d. 27 września.

Trudne dla mnie zadanie zabierać głos, po p. Hausnerze, po mowcy tak świetnym, który dopiero co przemawiał. Tembardziej mogłaby mnie odwieść od zabierania głosu w sprawie, stanowiącej przedmiot mego wniosku, niechęć jaką napotyka ta sprawa u tych czynników właśnie, którym chciałbym ją powierzyć, a co do której pragnąłbym, aby dla swej doniosłości zeszła z areny agitacyi po dziennikach, broszurach i usiłowań pojedyńczych ludzi, a przeszła tam, gdzie właściwie powinna być rozstrzygniętą.

Przypomnę szanownym Panom, że kiedy przed trzema laty podniosłem pierwszy raz tę sprawę, jednomyślnie przekazaną ona została komisyi do do rozbioru. Komisya administracyjna nie znalazła czasu do załatwienia jej, pomimo, że nie chodziło o nic innego, jak tylko o przypomnienie ponowne uchwał dwukrotnych Wysokiego Sejmu, które pozostały bez skutku i przez nieprzyjaźne ministeryum zostały złożone do aktów. W zeszłym roku komisya administracyjna przygotowała wniosek, Wysoka Izba uchwaliła go jednomyślnie. Co się z tym wnioskiem stało nie wiadomo, bo w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego nie ma o tem wzmianki. Czy może nieprzyjaźny rząd, czy jakiś inny czynnik wpływowy, różniący się w politycznych zapatrywaniach od tej Wysokiej Izby, wpłynął na to, żeby ta jednomyślna uchwała Wysokiej Izby poszła do aktów. Z tego powodu uważałem za swój obowiązek jeszcze raz tę sprawę podnieść. Tamtego roku jednomyślnie uchwaliła Wysoka Izba rezolucyę wzywającą rząd do zbadania stosunków prawnych ludności izraelickiej. Z kilku stron tej Izby odezwały się głosy bardzo cenne z zachętą dla mnie do wytrwania w rozpoczętem przezemnie działaniu, by rzecz tę doprowadzić do załatwienia. Tymczasem ku największemu memu zdumieniu właśnie z tej strony, która zeszłego roku tak silnie mnie popierała, odmówiono mi podpisów na mój wniosek. Ciekaw byłem dlaczego. Otóż oświadczono mi, że ze względu na wypadki węgierskie nie wypada obecnie tej sprawy podnosić.

Muszę przyznać, że właśnie ze względu na wypadki węgierskie swój wniosek na nowo podniosłem, a to dlatego ażeby zaprotestować jak najsilniej, wykazać i udowodnić zasadniczą różnicę, jaka w tej sprawie zachodzi między motywami agitatorów węgierskich a uchwałami Wysokiego Sejmu, i wynikłymi ztąd zabiegami i staraniami Wydziału krajowego w dawniejszych latach, a nareszcie w treści i tendencyi moich wniosków.

Kiedy bowiem agitacye, w których za pośredników poczytywano posłów Sejmu węgierskiego Istoczego i Onodyego i innych, kiedy agitacye niemieckie, antysemickie, których naczelnikami są Stöcker i inni, kiedy kramolnicy rosyjscy stawiają rzecz poprostu na stanowisku rasowej zawiści, na stanowisku czysto ujemnem, to w naszym kraju i w narodzie podobne agitacye się nie przyjęły i mam najsilniejsze przekonanie, że nigdy się nie przyjmą. Kilkakrotnie w ostatnich latach, kiedy w innych krajach, gdzie bez porównania mniejsze jest bezpieczeństwo co do należytego załatwienia tej sprawy, jak u nas, ludność naszego kraju, w ogóle cały nasz naród, dał żywe dowody, że nieda się pociągnąć żadnymi podszeptami, żadnymi wpływami do nielegalnego postępowania w sprawie żydowskiej. Zresztą gdyby to nie było tylko podszeptem, z rozmysłem na to ułożonym, ażeby skompromitować usiłowania moje, gdyby to było prawdą, że jestem antysemistą, to w takim razie przyznam się Panom, że rzeczywiście ze stanowiska antisemickiego musiałbym potępić rozruchy antisemickie w sprawie żydowskiej. Sprawa żydowska nie jest sprawą, którаby się dała załatwić wybiciem kilkunastu szyb, a w najgorszym razie rozruchami ulicznemi.

Skutkiem tych rozruchów jest to, że każdy rząd, który szanuje ustawy, cała opinia publiczna świata musi potępić także takie nielegalne czyny, bo żaden rząd nie może ścierpieć czynów nieprawnych i takich ludowych zamieszek.

Pierwszem jest staraniem rządu każdego zgnieść takie rozruchy i potem dopiero jest możliwem rozpatrzenie tej rzeczy przez czynniki powołane do tego. Otóż właśnie ze stanowiska prawdziwie pragnącego rzetelnego załatwienia sprawy, takie rozruchy muszą być poczytane za wypadek najniepomyślniejszy, najmniej pożądany ponieważ on opóźnia rzetelne załatwienie sprawy.

Jak już miałem zaszczyt kilka razy z naciskiem podnieść, niczego innego się nie domagam, jak tylko równouprawnienia ludności innych wyznań z przywilejami ludności izraelickiej. Żądam zniesienia tych znakomitych, bardzo daleko sięgających we wszystkie stosunki życia prywatnego przywilejów, jakiemi się cieszy ludność żydowska. Żądam ścisłego i dokładnego wykonania nie tylko art. 15 konstytucyi, który gwarantuje swobodę wyznań, ale i art. 14, który orzeka, że wyznanie religijne nie powinno stać na przeszkodzie wykonywaniu obywatelskich obowiązków (brawo).

Przywileje żydowskie są następujące:

Pierwszym przywilejem jest, że gdy wobec katolików, wobec protestantów, zasada rozdziału państwa od kościoła jest jak najściślej przeprowadzoną we wszystkich szczegółach, to co się tyczy wyznania izraelickiego, granice gdzie się kończą sprawy religijne a zaczynają stosunki cywilne, nie są oznaczone.

Pod tym względem panuje największe zamieszanie, największa dowolność. W państwie prawnem tak być nie powinno.

Drugim przywilejem żydów jest, że gdy według ustawy cywilnej zwyczaje prawne mogą być w takim razie uwzględnione, jeżeli są wyraźnie w jakiej ustawie wymienione, to co się tyczy ludności izraelickiej, to postanowienie ustawy żadnego nie ma zastosowania.

Oni mają całkiem ogólnikowe zawarowanie według statutu organizacyjnego z czasów Józefińskich bezwarunkowe szanowanie tradycyj i obyczajów. Pod tym ogólnikowym wyrazem wszelkie instytucye opierające się na kodeksie, jak najściślej każdy szczegół określające, są bezwzględnie szanowane i żaden rząd, żadna władza nie ma prawa tam wglądnąć.

Dalej naturalnym wynikiem dwóch poprzednich przywilejów, jest to głęboko zakorzenione w ludności żydowskiej przeświadczenie, że ustawy państwowe i krajowe, w ogóle ustawy powszechnie obowiązujące dla nich nie istnieją, a obowiązują ich o tyle tylko, o ile temu nie sprzeciwiają się ich własne narodowe ustawy.

Mamy mnóstwo tego przykładów. Jeden przytoczę. Oto przypomnicie sobie panowie, przeszłego roku, z jakim to ogniem i silnem przekonaniem walczył przeciw mnie dawny poseł brodzki dr. Filip Zucker. Jego przeciwnicy najwięksi, skłaniali głowę przed silnem przekonaniem i przed jego przejęciem się z jakiem bronił sprawy narodowej żydów. Dziś już nie ma jego w naszym gronie, a z jakiego powodu? Bo raczcie panowie potrudzić się do tutejszego sądu krajowego karnego, a znajdziecie powód. Stu osiemnastu rabinów nie tylko galicyjskich ale i węgierskich, bukowińskich, mołdawskich, a jeden nawet z Algieru, bo dla żydów nie istnieją granice ani państwowe, ani narodowościowe, podpisało klątwę przeciw dawnemu posłowi dr. Zuckrowi i przeciw mnie, w której pomiędzy motywami tych strasznych przekleństw na dr. Zuckra rzuconych, jest wyraźnie wymienione, że za to, że ośmielił się w Sejmie publicznie żądać ścisłego wykonania ustawy państwowej szkolnej, i za to, że żyd ośmielił się żądać posłuszeństwa dla ustaw obowiązujących, za to klątwa ta została publicznie we wszystkich synagogach obwieszczoną. Teraz prawnicy pracują nad tem, ażeby tej rzeczy kark skręcić.

Dalszym przywilejem żydów są metryki; mówią, że od 1875 roku, metryki są należycie prowadzone, że posiadają taki sam stopień wiarygodności, jak metryki ludności innych wyznań. — Kto chce niech temu wierzy. Dalej się nie będę zapuszczał w roztrząśnienie tego przedmiotu, ale ośmielę się na to zwrócić uwagę, że jeżeli te metryki od 1875 roku są całkiem ścisłe i wiarygodne, to zawsze jeszcze przez 13 lat potrzeba czekać, zanim kolej przyjdzie na popisowych, którzy są zapisani w metrykach porządnych. Co się tyczy dawniejszych metryk pod tym względem powołuje się na panów starostów, p. komisarza rządowego, i wszystkich, którzy mają do czynienia z administracyą, niech mi w dobrej wierze zaprzeczą, jeżeli pozwolę sobie twierdzić, że pod tym względem panuje najzupełniejszy bezład i to bezład znaczny.

Kiedy Wydział krajowy w roku 1880 uwzględniając ten stan rzeczy, zrobił propozycyę, ażeby przeprowadzić rekonskrypcyę ludności żydowskiej męzkiej, namiestnictwo nie zaprzeczyło temu i w teoryi przyznało słuszność wnioskowi, ale na tem przyznaniu tylko się skończyło. Wiecie panowie co z tego w praktyce wynika? Oto to, że tylko z samej Galicyi około 7000 ludzi więcej służy w armii to znaczy, że ludność chrześciańska 7000 swych synów musi dostarczyć za tych żydów, którzy uwalniają się od wojska. To jest bardzo ważne, bo w razie mobilizacyi przywilej ten krwawo da się uczuć w nie jednej rodzinie. (D. n.)

Sejm galicyjski.

(Jedenaste posiedzenie z dnia 4 października.)

Przewodniczy marszałek. Wniesiono następujące dalsze petycye:

Wojciech Maciaszek o stypendyum w celu wykształcenia się w ogrodnictwie. Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich uczniów w Leoben, o subwencyę. Gmina Bojaniec, o zapomogę na budowę kaplicy. Komitet przytuliska sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie, o subwencyę. Julian Kapelner, akademik górniczy o zapomogę. Teodor Aksentowicz, artysta malarz, o subwencyę. Tow. bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, o subwencyę. Gmina Dornfeld w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych. Maryan Hołyński, emeryt nauczyciel, o zapomogę. Gmina Lisowce, o pożyczkę na budowę szkoły. Piotr Dydejczuk, o zapomogę dla syna Walerego w celu umożliwienia mu skończenia nauk w akademii w Leoben. Gminy Breń osuchowski i Kawenczyn w przedmiocie kosztów utrzymania szkoły w Kawenczynie. Antoni Majewski, nauczyciel, o zapomogę. Elżbieta Kubijczuk, wdowa po gr. kat. kapelanie, o zapomogę. Limanowska rada powiatowa o koncesyę na pobór myta od mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej. Krępowski, nauczyciel, o zapomogę. Spółka wodna w Jaśle o odpisanie reszty pożyczki udzielonej dla budowli wodnych i przekopu Wisłoki. Nauczyciele szkoły ludowej w Podgórzu, o podwyższenie płacy. Limanowska rada powiatowa, o subwencyę na zakupno prywatnego mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej z Limanowej do Bochni. Marya Swoboda, o dar z łaski. Zygmunt Heyda, akademik górniczy, o zapomogę. Adam Szołajski, w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Bursa św. Jana w Drohobyczu, o zapomogę. Karolina Burnatowicz, wdowa po nauczycielu o pensyę wdowią. Gmina Słotowa, w przedmiocie rekursu od wymiaru podatku gruntowego. Reprezentacya powiatu niskiego, o interpretacyę § 12 ustawy drogowej. Ks. Jan Złoza, o przyznanie katechetom szkół ludowych wynagrodzenia za udzielanie nauk religii. Piotr Tylawski, nauczyciel, o policzenie mu wszystkich lat służby zawodu nauczycielskiego. Teofila Stupnicka, o zapomogę. Zarząd szkoły w Kobylance, o fundusz na przeistoczenie szkoły na 2 klasową. Marya Mercowa, o zapomogę. Jan Popławski, nauczyciel, o pozwolenie na odczyty po wsiach treści naukowo-gospodarskich. Antonina Halewicz, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Karolina Różycka, wdowa po nauczycielu, o zapomogę.

Petycye powyższe zostały przekazane właściwym komisyom.

Roman ks. Czartoryski wystąpił z komisyi konkurencyjnej; wybór w jego miejsce zostanie przeprowadzony w sobotę.

Poseł Max uzasadniał swój wniosek co do przeniesienia siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola; wspomniał, że ta sprawa, na poprzednich sesyach sejmowych była zawsze poruszaną, i że Sejm kilkakrotnie wzywał rząd do przeniesienia siedziby tej Izby z Brodów do Tarnopola, ale zawsze bezskutecznie, chociaż wszystko przemawia za przeniesieniem, a mianowicie względy na niepospolity rozwój stosunków handlowych i przemysłowych w Tarnopolu i jego okolicy. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Poseł Henzel motywował swój wniosek co do zmiany §§. 19 i 33 ordynacyi wyborczej dla gmin. Podobny wniosek został przedłożony Sejmowi w r. z. i został przekazany do zbadania Wydziałowi krajowemu, który w swojem sprawozdaniu z czynności twierdzi, że nie widzi powodów do zmiany dotychczasowych postanowień. Mowca natomiast uważa zmiany za niezbędne, dzieją się bowiem obecnie wielkie nadużycia przy wyborach do rad gminnych, którym ostatecznie należy kres położyć. Ażeby tym nadużyciom zapobiedz, należałoby polecić starostwom czuwanie nad prawnością wyborów. Do tego zmierza proponowana przez mowcę zmiana §§. 19 i 33 ordynacyi wyborczej. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Poseł Merunowicz uzasadniał swój wniosek co do zaprowadzenia kary osiedlania w koloniach rolniczych, karno-poprawczych. Mowca opiera swój wywód na petycyi wniesionej do Rady państwa przez lwowskie Towarzystwo, opiekujące się wypuszczonymi więźniami. W tem Towarzystwie zasiadają przeważnie sędziowie, a prezesem jego jest starszy prokurator państwowy p. Zdański i to Towarzystwo orzekło, że niezbędną jest rzeczą, ażeby zbrodniarze ze stanu włościańskiego, zwłaszcza małoletni, i karani po raz pierwszy za czyny popełnione z krewkości temperamentu, a więc moralnie nie zepsuci, nie byli odsyłani do więzień, w których przesiadują zbrodniarze, wytrawni w zbrodni, moralnie zupełnie zgangrenowani. Petycya lwowskiego Towarzystwa opieki nad więźniami wypuszczonymi, ma szanse powodzenia w Radzie państwa; zajął się nią gorąco minister Prażak, a sukces będzie pewniejszy, jeżeli ją poprze Sejm.

Wniosek p. Merunowicza przekazano komisyi prawniczej.

Bez dyskusyi uchwaliła następnie Izba zezwolić gminie Manastersko na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w ciągu lat 1884—1889, a gminie m. Sanoka na pobór 80 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w ciągu lat 1884—1886.

Posłowie oddali kartki z nazwiskami członków, którzy mają stanowić komisyę podatkową; rezultat skrutynium zostanie ogłoszony w sobotę.

Poseł Pietruski przedłożył akt wyboru Mieczysława Onyszkiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich Rohatyn-Bursztyn z wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby Izba wybór ten uznała za ważny.

Posłowie ruscy: ks. Sieczyński, (którego wybór n. b. ma być unieważniony), Antoniewicz i Leniński, wywodzili długie żale na rozmaite rzekome nieprawidłowości, jakie miały zachodzić przy tym wyborze; pomijam te wywody, bo były tylko powtórzeniem tego, co już wysłuchaliśmy n. p. przy weryfikacyi wyboru Łozińskiego, Alfreda hr. Potockiego i innych. Ks. Sieczyński obliczył tym razem, że Onyszkiewicz nie otrzymał absolutnej większości głosów i że taką większość otrzymał kandydat ruski, dr. Aleksander Ogonowski. Wniósł tedy mowca, ażeby Izba wybór Onyszkiewicza uznała za nieważny, a powołała na jego miejsce wybranego dr. Ogonowskiego.

Bardzo miłe wrażenie zrobiło wystąpienie ks. Kowalskiego, który wystąpił przeciw bezustannym narzekaniom Rusinów na Polaków. Ja jestem Rusinem, powiedział czcigodny kapłan — a przecież zostałem wybrany przez Polaków. Mylą się ci posłowie ruscy, którzy twierdzą, iż lud ruski jest niechętny Polakom. Lud ruski, dowiedziawszy się, że jestem wybrany posłem na Sejm, prosił mnie, abym w Sejmie powodował się tylko miłością w obec panów; wreszcie, gdzie by-

łem dotychczas, nie widziałem, ażeby między ludem ruskim a panami, panował antagonizm lub waśń. Programem moim, tak zakończył ks. Kowalski — jest miłość i zgoda — Rusinów z Polakami i do takiej miłości i zgody zachęcam także innych posłów ruskich.

Nadmienić wypada, że Rusini, w rodzaju Leninskiego i Antoniewicza, nie byli zadowoleni z tego wystąpienia ks. Kowalskiego. Zarzuty ks. Sieczyńskiego co do nielegalności wyboru Onyszkiewicza, odparli Pietruski i Zawadzki, poczem [illegible] wybór ten uznała za ważny.

[illegible]płynęły tee wnioski, następującej osnowy: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać: 1) O ile założenie gorzelni gospodarskiej czysto na zysk obrachowanej odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach i może być pokrytem z funduszu dalszej hipotecznej pożyczki zaciągniętej na majątku Dublany, amortyzowanej z przychodów.

2) O ile założenie podobnej gorzelni jest potrzebnem dla szkoły wyższej w Dublanach i istniejącego tamże kursu gorzelniczego, jako środek demonstracyjny przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

3) Jaką subwencyę byłby gotów udzielić rząd na rozszerzony i na racyonalne podstawy tym sposobem sprowadzony kurs gorzelniany. Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi. — Wnioskodawca Edward Jędrzejowicz i 19 towarzyszy.

II. Z uwagi, iż w skutku ciągle powstających nowych dróg i kolei żelaznych, potrzeba szutru się wzmaga; z uwagi, iż prawo do poboru szutru z rzek publicznych nie jest należycie uregulowane i że z tego powodu w miarę wzmagającej się potrzeby szutru coraz częściej powstają wątpliwości i nieporozumienia przy wykonywaniu tego prawa, Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z rządem, starał się o uregulowanie we właściwej drodze prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze na najbliższej sesyi sejmowej sprawę zdał. Wnioskodawca: Starowiejski i 14 towarzyszy.

III. „Zważywszy, że postanowienia § 14 sejmowej ordynacyi wyborczej z r. 1861 i § 8 ordynacyi wyborczej powiatowej z r. 1866 zastrzegające posiadaczom dóbr tabularnych, niżej 100 złr. opodatkowanym, głos wirylny w kuryi gmin wiejskich, tudzież ustawa o obszarach dworskich z r. 1866, wyłączająca posiadłości dominikalne ze związku gminnego, wydane zostały w czasie, gdy podział tabularnych posiadłości był niedozwolony; zważywszy, że dzielenie dóbr tabularnych ustawą krajową z 1 listopada 1868 dozwolonem, a ustawą państwową z 6 lutego 1869 ułatwione zostało; że skutkiem tego wiele majątków tabularnych uległo zupełnej lub częściowej parcelacyi, a przez to w tym kierunku wzmagać się musi, w miarę jak wartość ziemi wzrastać, a dobrobyt ludu wiejskiego podnosić się będzie; że przez parcelacyę ilość uprawnionych do głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich niepomiernie wzrasta, a zarazem posiadacze podzielonych na drobne cząstki gruntów dawnej dominikalnych — nie są w stanie wykonywać obowiązków, wskazanych § 8 ustawy o obszarach dworskich, podpisani wnoszą: „Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej projekta do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawnej dominikalnej, nieopłacające pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich, nie nadawały prawa do głosu wirylnego z kuryi gmin wiejskich przy wyborach do Sejmu i do Rady powiatowej i zostały wcielone do związku gminnego.

Wnioskodawca Skałkowski i 16 towarzyszy.

IV. „Zważywszy, że liczba osób pozbawionych wszelkiego mienia, a niezdolnych lub niemogących utrzymać się uczciwą pracą, wzrasta w sposób obrażający uczucie miłości bliźniego, a groźny dla bezpieczeństwa publicznego; zważywszy, że szpasowanie tych osób na miejsce przynależności, jakoteż leczenie ich w chorób z użytku powstałych, pociąga za sobą ogromne wydatki z funduszów krajowych, a nieskończenie większe jeszcze ciężary wkłada na gminy; zważywszy, że jedynie skutecznym środkiem do zapobieżenia temu jest, wedle doświadczeń otrzymanych w obcych krajach, umożliwienie uczciwego zarobku chętnym a zniewolenie do takowego niechętnych z pomiędzy rzeczonych osób, Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z rządem wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy dotyczącej zakładów pracy [illegible] skarbu państwa w odnośnych kosztach.

Wnioskodawca Chamiec i 17 towarzyszy.

Powyższe wnioski będą regulaminowo traktowane.

[illegible]nie posiedzenia o godzinie 3 z południa. N[illegible]ępne posiedzenie w sobotę d. 6 b. m.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 2 października.

Korespondencyę niniejszą znowu zmuszony jestem poczynać od kwestyi militarnej, która dzisiaj, mimo pokojowych zapewnień mocarstw europejskich, najbardziej wszystkich zajmuje.

Najprzód więc donoszę wam, iż utworzenie 5 i 6 szwadronu kawaleryi liniowej już nastąpiło przy faktycznym stanie liczebnym pułków: 468 do 470 koni (być powinno 515) i 494 do 498 ludzi. — Z jesiennym poborem, który już rozpisano, pułki kawaleryi liniowej liczyć będą normalnie, to jest do wysokości 701 ludzi i koni. Stopniowo, jak to już pisałem, pomnażając liczebność, w r. 1886 każdy pułk kawaleryi liniowej liczyć będzie 893 koni. — Dziś przed poborem jesiennym szwadrony liczą po 78 koni, po poborze zaś liczyć będą po 116 koni. Wojska będące w obozach tak jak i te, co były na manewrach pod Warszawą wyruszyły już na zimowe leże (pod Warszawą na manewrach zgromadzonych było: 67 batalionów piechoty w liczbie 16 tys. ludzi, 3 dywizye, 8 strzelców, 8 rezerwy, i 32 piechoty liniowej; 21 bateryi artyleryi o sile 90 dział — w liczbie tej 18 bateryi pieszych po 4 działa, i 3 konne po 6 dział; oraz 27 szwadronów kawaleryi, a mianowicie: 4 ułanów gwardyi, 4 huzarów gwardyi, 12 dragonów, 2 sotni kozaków kubańskich 5 sotni kozaków dońskich, 3 batalio-ny saperów, 1 batalion żelaznej drogi, 2 parki wojennego telegrafu (z pewnemi zmianami pozostają w leżach z poprzedniego roku).

Korpus VI rozkwaterowany w Płockim i Łomżyńskim, jako też i XIV korpus będący w Siedleckim, Lubelskim i Kaliskim są od pewnego czasu postawione na stopę wojenną, a mianowicie: liczba oficerów i podoficerów jest niezbyt zupełnie kompletna, lecz nawet podwójna, tak iż każdej chwili przy pomocy rezerw powołanych pod broń, dwa korpusy nowe, uformowane być mogą. — Na szczegół ten zwracam szczególną uwagę, nadmieniając, iż są to korpusy stojące na pograniczu Austryi i Prus.

Pobór tegoroczny na wszystkich posiadłościach moskiewskich wyniesie ogółem 218.000 nowo zaciężnych, to jest o 6000 ludzi więcej niż w roku zeszłym. Z powyższej cyfry przypada na Królestwo polskie i prowincye zabrane: z gubernii warszawskiej 3133, kaliskiej 2049, kieleckiej 1810, łomżyńskiej 1756, lubelskiej 2451, piotrkowskiej 2371, płockiej 1625, radomskiej 1825, suwalskiej 1591, siedleckiej 1860, czyli na Król. Pol. 20.471 ludzi — z gub. wileńskiej 3533, kowieńskiej 3393, grodzieńskiej 3159, mińskiej 3094, witebskiej 2688, mohylewskiej 3188, kijowskiej 6747, wołyńskiej 5095 i podolskiej 5707 czyli na ziemie zabrane i Litwę 36.604, ogółem zaś z całego obszaru dawnej Polski 57.675 ludzi, co w stosunku do liczby pobrać się mających rekrutów stanowi przeszło ¼ ogółu.

Jak to w poprzednim liście donosiłem z końcem bieżącego miesiąca r. b. w lubelskie, to granicze Galicyi przybywa z Kazania XV korpus armii, poczynione też są już dla wojsk tych kwatery, które zajęte będą w paśle granicznym między Zamościem, Annopolem i Hrubieszowem, wojska zaś korpusu XIV cofną się po za Zamość. Wspomniałem również poprzednio o zakładającym się obozie dla XIV korpusu pod Rokitnem nad Wieprzem, otóż dziś donoszę wam, iż obóz ten w roku przyszłym będzie otwarty na przyjęcie wojska. Rokitno oddalone o dziesięć wiorst od Lubartowa, wiorst 14 od Lublina, wiorst 57 od Iwangrodu na Łukowie, Kock i Moszczankę, w linii zaś prostej na Żyrzyn wiorst 50, położone jest nad Wieprzem w powiecie lubartowskim, gubernii lubelskiej, na [illegible] wyżyny porośniętej lasami.

Do obozu tego od stacyi drogi żelaznej nadwiślańskiej Gołąb, zbudowaną zostanie szosa do Żyrzyna a stąd w jak najprostszej linii do Rokitna [illegible]

Prócz obozu pod Rokitnem otworzyć się mają w roku 1884, w roku bieżącym utworzone obozy pod Gąsocinem w gubernii łomżyńskiej, powiecie pułtuskim, tuż nad granicą gub. płockiej i przy stacyi kolei Nadwiślańskiej tegoż imienia. W obozie tym, przeznaczonym dla VI korpusu, urządzone już będą takież same budowle, jak pod Rokitnem, a nawet sama stacya Gąsocin będzie znacznie rozszerzona. Obóz sam znajduje się między wsiami Gąsocin, Kałęczyn i rzeczką Soną będącą dopływem Wkry. Okolica tutejsza jest poprzerzynana kępami lasów i licznemi pagórkami. Celem ułatwienia komunikacyj z Gąsocinem rozpoczęto już nakopy około nowych szos — i tak budują i budować będą szosę z Gąsocina przez Przewodów do P[illegible]tuska (wiorst 21), do Nowego-Miasta (w gubernii płockiej, wiorst 10), do Ciechanowa (w gubernii płockiej, wiorst 17) i do Nasielska (w gub. łomżyńskiej wiorst 18). W obozie tym utworzono w roku bieżącym tak stacyę telegraficzną jak i pocztową. Po zajęciu stosownych [illegible] warszawskiego doniosę o dokonanych dyslokacyach.

Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Ciąg dalszy.)

Lwów, 30 września.

Dziwnym zbiegiem okoliczności znaleźli się w składzie Rady nadzorczej członkowie zarządów naszych stowarzyszeń, a mimo to wniosek, aby Bank operował na prowincyi przez pośrednictwo Towarzystw zaliczkowych, upadł, a nadto, z łona tego wyszedł projekt, aby obok istniejących towarzystw, zakładano na prowincyi odrębne instytucye powiatowe. Projekt ten nie jest wcale groźnym dla towarzystw, ale niezawodnie jest zgubnym dla Banku krajowego. [illegible] mowca zaznacza, że porozumienie z towarzystwami było łatwe, gdyż chętnie byłyby podjęły się pośrednictwa i poddałyby się kontroli Banku.

Po uchwale jednak Rady nadzorczej Banku krajowego, wykluczającej towarzystwa od pośrednictwa — stowarzyszenia nie potrzebowałyby właściwie zajmować się tą sprawą. W obec jednak faktu, że dyrektor Banku p. Wrotnowski na posiedzeniu komisyi bankowej, w której żywy brał udział, oświadczył, że jest gorąco zwolennikiem Towarzystw zaliczkowych i że [illegible] Komisya przyszła do przekonania, że postąpi sobie właściwiej, jeżeli nie zaproponuje zerwania stosunków z Bankiem, lecz przedłoży następujący wniosek:

„Zważywszy, że skutkiem uchwał Rady nadzorczej Banku krajowego [illegible] §§ 56, 57 i 58 statutu [illegible] nie będzie wprowadzone.

[illegible] Zgromadzenie delegatów związku uważa korzystanie z kredytu w Banku krajowym [illegible] w kraju.“

Dr. Lechowski żądał przejścia do porządku dziennego, a nadto wystąpił z [illegible] przeciw p. Wrotnowskiemu, który przychodził [illegible] w Sejmie, jest dla towa-rzystw szkodliwem, dlatego mowca wzywa patrona, aby postarał się o to, ażeby p. Wrotnowski odwołał to zdanie, jako z prawdą niezgodne. (W tej chwili wszedł p. Wrotnowski do sali.) Mowca dalej przechodzi do skreślenia działalności spółek, ich zasług, w nich widzi żywotność, polegają one bowiem na wspólnej pracy.

Zresztą dla towarzystw zaliczkowych nie przedstawia się wejście w stosunki z Bankiem jako interes, wobec tego, że Bank oświadczył, iż może tylko na 5 od sta udzielać kredytu. W końcu delegat drohobycki sądzi, że nie potrzeba się spieszyć, a czas pokaże, kto dłużej istnieć będzie: my, czy oni!

Dr. Skałkowski stanął w obronie p. Wrotnowskiego, ponieważ jako poseł, uważnie przysłuchiwał się mowie tegoż, i zapewnić może, że podobnego zarzutu p. Wrotnowski nie użył, a p. Lechowski oparł swoje zdanie na mylnych relacyach *Dziennika*.

P. Wrotnowski oświadczył, że mówiąc o „kredycie niezdrowym“ miał na myśli, iż kredyt zcentralizowany jest dla włościan niezdrowy — wyrazu zaś tego użył ze względu na wielkie instytucye finansowe operujące pomiędzy włościanami, ale bynajmniej nie miał na myśli Towarzystw zaliczkowych, których działalność uznaje i którym sprzyja.

P. Zbrożek żąda, aby oświadczenie to zapisanem zostało w protokołach i ogłoszone dziennikami.

P. Urban (Stanisławów) sądzi, że należałoby jeszcze podjąć rokowania z Bankiem krajowym a zarazem prosi patrona, iżby zbadał stosunek innych banków krajowych do stowarzyszeń, jak w Czechach, Węgrzech [illegible]

Następnie zabrał głos [illegible] Zgórski.

Dr. Zgórski Alfred w długiej mowie wystąpił z ostrą krytyką przeciw sferom, które bądź to z osobistych pobudek, bądź z innych względów są wprost przeciwne rozwojowi Towarzystw zaliczkowych. Wydział Związku nie uważał za stosowne przyjść z gotowemi wnioskami przed zgromadzenie, ponieważ pragnął, aby delegaci towarzystw prowincyonalnych, jako najwięcej interesowanych sami orzekli, jaką należy dać odpowiedź Bankowi krajowemu. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi w tej sprawie, na którem zjawiło się wielu delegatów a nadto i p. Wrotnowski, dyrektor Banku, żywy brał udział w rozprawach. Z ust jego dowiedzieliśmy się, powiada mowca, że żywi jak najlepsze chęci wobec towarzystw, mniemał jednak, że włościanie nie mają do nich przystępu. Tymczasem Towarzystwa mają 40.000 członków włościan, i niezawodnie bardzo dbają o polepszenie ich bytu. Wyrażając wdzięczność p. Wrotnowskiemu, że obecnie zainteresował się towarzystwami, o których miał błędne pojęcie, komisya zgodziła się na przedłożony wniosek. Tak w komisyi, jak i na pełnem zgromadzeniu objawiło się pewne rozdrażnienie dlatego, że nic tak nie boli, jak pomijanie i zapoznanie pracy długoletniej i wytrwałej, sumiennej i z korzyścią dla kraju podjętej. Nadto w tem pomijaniu nas jest pewien system i metoda. Przedewszystkiem wychodzi ona od p. marszałka, który, pominąwszy inne pobudki, dlatego ma być źle uprzedzonym przeciw towarzystwom, ponieważ smutny wypadek w krakowskiem towarzystwie zraził p. marszałka do Towarzystw. Zresztą sferom tym chodzi i o metodę. Otóż chcą wszystko tworzyć z góry, my zaś organizujemy się z dołu. Im się zdaje, że potrafią od zielonego stolika nietylko kierować maszyną administracyjną, ale stworzyć inną oświatę i inaczej stosunki ekonomiczne ukształtować, a tymczasem wprowadzają stosunki ekonomiczne na te same błędne tory, na jakie zamierzają wprowadzić sprawę oświaty. Zawsze uważają kraj za małoletni i że trzeba go wziąć w kuratelę, i nie pojmują, że najdonioślejszą i najlepszą organizacyą jest dobrowolna i z zapałem podjęta przez samych obywateli, bez żadnych nakazów z góry. Dlatego nie chcą widzieć i nie chcą uznać naszej 13-letniej pracy, której zawsze i jedynie przyświecało hasło: *Salus rei publicae*, i nic więcej! (Huczne oklaski.) (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 października

O budżecie wojskowym austryackim na r. 1884 pisze *N. fr. Presse*. Preliminarz budżetu, który właśnie ułożono na naradzie wspólnych ministrów, jest w rubryce wydatków zwyczajnych blisko o pół miliona wyższy nad przeszłoroczny. Przyczyną tego podwyższenia jest już dawniej zamierzone utworzenie komend dla dywizyj kawaleryi i skutkiem tego nowe formowanie konnych bateryj. W ogóle trzeba będzie siedm dywizyjnych sztabów kawaleryi z siedmiu generałami, siedmiu oficerów sztabowych i czternastu kapitanów generalnego sztabu, siedmiu niższych intendentów, czternastu oficyałów rachunkowych i siedmiu lekarzy sztabowych, dalej siedm dywizyjnych sztabów artylerzyckich z siedmiu oficerami sztabowymi i tyluż adjutantami. Relacye swoje kończy *N. fr. Presse* uwagę, iż te zarządzenia wojskowe można poniekąd uważać za środek ochronny przeciw wzmagającemu się ciągle gromadzeniu rosyjskiej kawaleryi nad granicą galicyjsko-bukowińską.

Sejm w Celowcu przyjął ustawę o organizacyi służby zdrowia w gminach wiejskich, oraz rezolucyę, w której się domaga, aby rząd zaprowadził także szkoły lekarskie, iżby ukończeni uczniowie i bez dyplomu doktorskiego wystarczali potrzebie w okolicach górskich.

Czeska rada szkolna krajowa oświadczyła, że naukę półdniową można zaprowadzić w dwu najniższych i w dwu najwyższych klasach szkoły ludowej.

Spór węgiersko [illegible]oacki ma być przedmiotem dyskusyi na sobc[illegible]aiem posiedzeniu Sejmu węgierskiego. Zanosi się na wielką burzę; stronnictwo niepodległości, czyli skrajna lewica zamierza wystąpić z oskarżeniem przeciw ministerstwu z powodu niekonstytucyjnych środków, jakich użyło, aby w Kroacyi spokój przywrócić. Dotąd uchwalono odrzucić wniosek Tiszy. żądający niejako absolutoryum za kroki dotychczasowe i upoważnienia do użycia dalszych środków, jakie uzna za stosowne; w miejsce zaś tego wniosku ma lewica postawić inny, którego układ po długiej dyskusyi powierzono osobnej komisyi — ewentualnie wniosek o wysłanie specyalnej komisyi do zbadania na miejscu przyczyn rozruchów.

Ale i w Kroacyi nie wszyscy godzą się na takie załatwienie sprawy, jakie Tisza proponuje. *Pozor* nazywa to łataniną, twierdzi, że dziś nie wystarczy nawet ścisłe przestrzeganie przepisów ugody i domaga się rewizyi.

W sprawie kroackiej donoszą z Wiednia do *Kreuz-Ztg* o jakichś silnych wpływach w Burgu, pracujących dla odrębności Kroacyi. Mianowicie dawni nieprzyjaciele dualizmu dla złamania przewagi węgierskiej, przemawisją za podziałem monarchii na trzy części. Tą trzecią częścią ma być Wielka Kroacya z Bośnią i Hercegowiną, a domaganie się rewizyi ugody ma być z tem w związku.

Dla złagodzenia nędzy w Zagoryi, gdzie były rozruchy, nakazał gen. Ramberg dać sposobność zarobku przy budowie gościnców, i na ten cel wyznaczył 47.000 złr.

Nowoje Wremia w naczelnym artykule stwierdza podaną przez berlińskie dzienniki wiadomość, jakoby Muktar-pasza, czyniący w imieniu sułtana propozycyę przystąpienia Turcyi do związku austro-niemieckiego otrzymał odmowną odpowiedź. Odmowę organ Suworyna motywuje i usprawiedliwia okolicznością, iż Turcya w obecnem swojem położeniu zbyt jest słabą, aby jako państwo na cośkolwiek przydać się mogła. Nadnewski polityk jest zdania, że do zamierzonych zaczepnych walk, które środkowo-europejski związek dokonać zamyśla, Turcya bez armii i finansów może być zupełnie zbyteczną jako sojusznik; więcej nawet, ponieważ Niemcy aprobują zaborczą politykę Austryi, w razie wojny Turcya sama może najpierw paść ofiarą. Z tego powodu zwraca *Now. Wrem.* uwagę Turcyi, iż szukać powinna przymierza tylko z państwem, nie łaknącem jej terytoryów, z państwem, które przestrzeni ma aż za wiele, z państwem, które mimo wojen zawsze otwarcie i honorowo względem Turcyi postępowało — a państwem tem ma być Rosya! Otwarcie również wypowiada autor żądanie swojej ojczyzny.

Oto Rosya nic więcej nie żąda jak tylko „swobodnego dostępu od Czarnego do Śródziemnego morza“. A inne grabieży żądzą przejęte mocarstwa radeby podzielić się każdym szmatem ziemi należącej do Turcyi, jak to samowolnie już uczyniły, po ugodzie pomiędzy Rosyą a Turcyą w San Stefano. Artykuł jednak jest donioślejszym jakby się zdawać mogło z szeregu wyżej przytoczonych kłamstw i podstępów. Oto *Now. Wrem.* wzywa Turcyę, ażeby połączyła swoją politykę z naturalnemi żądaniami polityki rosyjskiej, aby przyszła z pomocą Rosyi, a tym sposobem na wiele lat zabezpieczy sobie spokój i całość dzisiejszych posiadłości. A sprawa, dla której pomocy żąda Rosya jest: ażeby Bosfor i Dardanele nie były dostępnemi dla wojennych flot wrogich Rosyi mocarstw.

Król serbski Milan nie zapuścił się w układy ze stronnictwem radykalnem, jak to z kilku stron przypuszczano, ale zgodnie z zapowiedzią, telegrafowaną jeszcze z Wiednia do dawnego ministerstwa, pozwolił według przepisów konstytucyjnych ukonstytuować się skupczynie na to, aby ją natychmiast rozwiązać. Jakie skutki wywrze ten krok w kraju, wkrótce się pokaże; na dziś jest pewnem, że król nie myśli zejść z kierunku, w jakim dotąd postępował, tak w sprawach wewnętrznych, jak i w polityce zagranicznej. Widać to dokładnie ze składu nowego gabinetu.

Nowi ministrowie nie należą do żadnych wybitnych stronnictw, ale wszyscy są przywiązani do osoby króla. Prezes ministerstwa Kristic, był już dawniej ministrem; po zamordowaniu księcia Michała on był pierwszym, który Milana obwołał księciem, jest on politycznym i osobistym przeciwnikiem Ristica i uchodzi powszechnie za nieugiętego obrońcę niezależności i niepodległości kraju.

Bardzo ważnem jest również powołanie Milana Bogoczewicza na ministra spraw zagranicznych; był on już kilkakrotnie ministrem tychże spraw, a teraz był posłem w Wiedniu. Z tego można na pewne wnosić, że kierunek zagranicznej polityki nie ulegnie zmianie, że Serbia nie da się użyć za pole do knowań panslawistycznych, za dźwignię do obalenia teraźniejszego stanu na półwyspie bałkańskim.

O przebiegu zawikłań bulgarskich przed odjazdem jenerałów rosyjskich donoszą do *Pol. Corr.* wiele ciekawych szczegółów, mianowicie o zamierzonym i ułożonym przez Jonina i rosyjskich jenerałów, ale nieudałym rokoszu wojska. Rzecz się tak miała: Oto sekretarz konsulatu rysyjskiego, Passek przybył do obozu pod Sofią i oświadczył komendantowi, że Jonin w ważnych sprawach wzywa go do siebie. Pod różnymi błahymi pozorami zwlekał komendant swój odjazd, aby tymczasem zdać komendę adjutantowi księcia, pułkownikowi Łoginowi i z nim się porozumieć, bo sprawa wydała mu się podejrzaną. W drodze do Sofii z rozmowy z wysłańcem wyrozumiał rzecz lepiej i postanowił, nie iść do Jonina, chyba w charakterze prywatnym, bo dano rozkaz armii, by żaden oficer nie poważał się odbierać rozkazu z konsulatu rosyjskiego, a tem mniej go słuchać. Konsul Jonin przyjął wprawdzie komendanta bardzo grzecznie, ale o okolicznościach uprzedzony oświadczył, że teraz nie ma już dlań żadnych poleceń. Tymczasem dowiedziano się w pałacu, iż rosyjscy jenerałowie obrabiają pułkowników wojska w obozie w sile 15.000 ludzi, do wystąpienia gromadnego wobec księcia z żądaniem stanowczem, aby uczynił zadość radom i wymaganiom pełnomocnika rosyjskiego Jonina, bo inaczej go opuszczą. Dlatego wzmocniono straż pałacową, złożoną z gwardyi.

Właśnie wtedy był książe chory i musiał nawet leżeć w łóżku. Około północy powstał jakiś niepokój w oddziale gwardyi na wiadomość, że do pałacu przybył minister wojny, jenerał rosyjski Kaulbars, należący do zmowy. Gwardya z obawy jakiego zamachu gotowała się do obrony, ale wkrótce oddalił się Kaulbars, przekonawszy się z rozmowy z oficerami gwardyi, że na nich liczyć nie można. Tak skończyły się plany zamachu, a później dowiadziano się, że nietylko bulgarscy z pochodzenia, ale i niektórzy rosyjscy oficerowie dochowali wierności księciu.

Po tym wypadku zawezwał książę obu rosyjskich jenerałów przed siebie i wezwał ich, aby się bezzwłocznie podali do dymisyi. Na to oświaczyli, że się nie mogą poddać woli księcia, dopóki nie nadejdzie dla nich upoważnienie do tego od cara rosyjskiego i oświadczyli księciu wręcz, niech będzie przygotowanym, iż otwarcie przeciw niemu wystąpią. Wśród takich okoliczności pojęli rozsądniejsi z pomiędzy Bulgarów, że do obrony księcia, do ratowania kraju, z którego jenerałowie rosyjscy zrobili sobie przedmiot igraszki, coś stanowczego bezzwłocznie uczynić trzeba, Otóż zgodzili się na to, aby zgodnie doradzić księciu przywrócenie konstytucyi Tirnowskiej z zastrzeżeniem, że zajmie się przeprowadzeniem potrzebnych zmian, do czego ma prawo wedle pełnomocnictwa, udzielonego mu prawnie w Sistowie. Jenerałowie widząc, na co się zanosi, chcąc rozbić zgodę między Bulgarami, zażądali również przywrócenia konstytucyi — w nadziei, że przez to pozyskają sobie stronnictwo postępowe. Ale już było zapóźno; Bulgarzy przejrzeli intrygę i nie dali się wywieść w pole. Dalszy przebieg wiadomy. Jenerałowie ustąpili, a Sobranie z księciem wzięło losy kraju we własne ręce. Tymczasem rząd rosyjski przygląda się rozwojowi sprawy niby objektywnie, jak urzędowo głosi, a swoim zwyczajem intryguje dalej i nie daje jeszcze za wygranę.

Oficyalny dziennik rządu tureckiego *Turquie* pisze o ostatnich wypadkach w Bulgaryi. Ks. Aleksander jest przecież przedewszystkiem księciem Bulgaryi i naczelnikiem krajowego rządu pod zwierzchnictwem sułtana. Ma on zamiar i chęć rządzić w zgodzie z narodem. Ten zamiar i to postanowienie zgadza się tem więcej z wymogami obecnej chwili, że jenerałowie rosyjscy, postępując sobie w czasie swéj dyktatury gwałtownie i kapryśnie działali bez wątpienia wedle własnego widzimisię wbrew woli rządu rosyjskiego a przez to stworzyli zamięszanie nieznośne. Postępkiem swoim trafił książe na jedyną dobrą drogę, aby pracować dla dobra Bulgaryi, która nietylko była zaniedbaną, ale stała się w ich rękach środkiem do innych celów. Ks. Aleksander zgodnie ze swym ludem, który szczęśliwie zaniechał wszelkich rozterek, skieruje teraz, wszelkie usiłowania nie do spraw i zabiegów zagranicznych, ale do potrzeb wewnętrznych, do uporządkowania i ustalenia stosunków kraju.

O reformie szkoły rolniczej w Czernichowie.

(S. Z. S.)

(Ciąg dalszy.)

Rozkład powyższy jest wadliwy tak ze stanowiska pedagogicznego jako też i naukowego. Nie widać w nim innej przewodniej myśli nad względy finansowe, oszczędności. I tak:

1. Bardzo ważną rolę odgrywają nauki przyrodnicze opisowe w wykształceniu rolniczem. One na równi z fizyką i chemią stanowią podstawę rolnictwa, hodowli, leśnictwa i t. d; w szkole czernichowskiej zajmują one jednakową ilość godzin wykładowych i z tych tedy powodów należy się im równorzędne z fizyką i chemią traktowanie, to znaczy, powinny one spoczywać w rękach fachowego nauczyciela. Tymczasem historya naturalna tuli się w komornem, to koło katedry chemii, to znowu koło rolnictwa, lub weterynaryi. Każdy z tych trzech nauczycieli zajęty swym zawodowym przedmiotem, a niekwalifikowany do historyi naturalnej — uważa ostatnią za przedmiot uboczny. Nie można się też spodziewać, aby nauczyciel chemii ogólnej rolniczej, analitycznej i technologii gospodarskiej mógł wykładać z korzyścią: mineralogią, geognozyą, wraz z petrografią i pedologią; trudno żądać od nauczyciela rolnictwa, który również powinien kierować praktyką rolniczą uczniów, aby z równem zajęciem wykładał przedmiot tak teoretyczny, jakim jest botanika z anatomią i fizyologią roślin; najsmutniej wydarzyło się zoologii wraz z anatomią i fizyologią zwierząt domowych; wykładali ją dotychczas praktyczni dyplomowani weterynarze, którzy nigdy nauczycielami nie byli. — Oczywiście więc, że historya naturalna w czernichowskiej szkole znajduje się w zaniedbaniu, a słuszne jest życzenie, by temu Wydział krajowy zapobiegł stwarzając posadę stałą nauczyciela historyi naturalnej.

2. Historya wraz z geografią, i statystyką należy również do przedmiotów ważnych, a wymaga koniecznie uzdolnienia fachowego u dotyczącego nauczyciela. Monstrualnością przeto nazywamy powierzenie nauki tych przedmiotów kapelanowi, który notorycznie tylko na duchownego jest kwalifikowany. Zresztą obowiązek to niesprawiedliwie nań nałożony. Kapelan bowiem zakładu obok nauki religii ma obowiązek czuwać nad uczniami przy śniadaniu, obiedzie i kolacyi, on to mieszka umyślnie w zakładzie, aby powagą stanu wpływał ciągle na uczniów, jego zatem obecność między uczniami prawie zawsze jest potrzebną. Trzeba wreszcie pamiętać, że obok powyższych zajęć odbywa kapelan co święto i niedzielę exhorty i nabożeństwa z uczniami, a dalej dwa razy do roku spowiedź. Jednem słowem, kapelan zakładowy ma jako kapelan wiele zajęcia i obarczanie go nauką przedmiotów — jest niesprawiedliwem.

Wskazanem zatem jest historyę wraz z geografią i statystyką przydzielić nauczycielowi języków. Posada ta powinna być stałą, chociażby już z powodu, że nauczyciel języków i historyi posiadałby największą ilość godzin wykładowych.

3. Nauczyciel hodowli powinien wykładać weterynaryę Nie rozumiemy potrzeby utrzymywania osobnego nauczyciela weterynaryi, której wykłada się bardzo mało (tylko 2 godziny tygodniowo w V półr.)

4) Do nauczyciela administracyi i taksacyi dóbr mogą należeć: ekonomia społeczna, rachunkowość gospodarcza i ustawy rolne.

6. Nauczyciel rolnictwa powinien objąć encyklopedyę leśnictwa i naukę melioracyi.

6. Nauki techniczne: geometryę wykreślną i rysunki lineralne, miernictwo, budownictwo wiejskie należeć mają do osobnego tego nauczyciela— dyplomowanego technika. On też miałby obowiązek prowadzić konserwacyą budynków zakładowych; budowy zaś nowych miałby obowiązek przeprowadzać za dyetami odpowiednio unormowanemi.

Oto korzystniejszy rozkład katedr w szkole czernichowskiej. Zalety jego są, że 1) posady nauczycielskie są stałe, a 2) przedmioty pokrewne spoczywają w rękach fachowych. (C. d. n.)

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej, dnia 4 października.

Przewodniczący wiceprezydent **Muczkowski**, wzywa Radę o wydelegowanie dwóch radców do podpisania z prezydentem w imieniu gminy zapisu na sąd polubowny w sprawie wynagrodzenia p. Prylińskiego za czwarty rok odbudowy Sukiennic. Delegowani zostali r. m. dr. Faustyn Jakubowski i dr. Szlachtowski.

Nowa ustawa budownicza dla miasta Krakowa zawiera w paragrafie 62 postanowienie, że rekursa w sprawach budowniczych załatwiać będzie sekcya, którą Rada do tego przeznaczy. Przedstawienie więc w tym względzie wniosku poruczono sekcyi prawniczej.

Z powodu skarg podniesionych w ostatnim czasie na podniesienie cen mięsa w Krakowie, poleciła Rada sekcyi trzeciej, na wniosek przewodniczącego, zbadanie przyczyny tego podrożenia i obmyślenie środków zaradczych.

R. m. dr. **Hoszowski** interpeluje prezydyum, w jakiem stadyum zostaje sprawa ubogich, ktorej uregulowanie przed kilku miesiącami poruczonem zostało przez Radę osobnej komisyi i uprasza o jak najrychlejsze zaprowadzenie zakładów pracy dobrowolnej i przymusowej, tudzież proponuje ustanowienie straży na rogatkach, któraby nie dozwalała powrotu do miasta osobom wyszupasowanym; środek ten bowiem był użyty w latach 1848 i 1849 i okazał się praktycznym.

Przewodniczący oświadcza. że komisya dla sprawy ubogich, po odrzuceniu jej wniosków przez Radę, nie miała dotąd posiedzenia. Wniosek zaś r. m. dr. Hoszowskiego, co do ustanowienia straży na rogatkach, zostanie przekazany ankiecie ubogich,

Z porządku dziennego następują dalsze obrady nad wnioskami komisyi akcyzowej i sekcyi III, w sprawie zniesienia prywatnych składów transitowych.

Referent tej sprawy, sekretarz magistratu **Trębowelski**, odpierał zarzuty podniesione na poprzedniem posiedzeniu przeciw pomienionym wnioskom, poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Ustępy I, II i III wniosku komisyi przyjęto bez zmiany. Nie uwzględniono więc rekursów przeciw uchwałom komisyi akcyzowej, któremi zniesiono wszystkie prywatne składy transitowe; natomiast przyznano w zasadzie udzielenie zwrotu niszczonego podatku w razie hurtownego wywozu po za rogatki miasta towarów do dzisiejszych składów prywatnych wprowadzanych, jeżeli na takie zwroty ministerstwo skarbu zezwoli, i upoważniono prezydenta do poparcia u rządu prośby przez interesowanych w tym celu wnieść się mającej. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 5 października.

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim nastąpi jutro po uroczystem nabożeństwie, które się odbędzie w kościele św. Anny o godz. 10.

Depozytowy urząd tutejszy musi być bardzo przeciążonym pracą, a zapewne panuje tam wielki brak sił, skoro, jak nas zapewniają strony i adwokaci, po kilkakroć udawać się muszą, ażeby asygnowaną prawomocnie przez sąd kwotę otrzymać. W Wiedniu i innych większych miastach Austryi istnieją osobne urzędy depozytowe, w Krakowie czynność tę spełniać muszą urzędnicy kasy głównej — Ztąd zwłoka i odsyłanie stron — usprawiedliwić się niedające.

Jarmarki na konie. We wszystkich większych miastach Galicyi odbywają się wiosenne i jesienne jarmarki na konie, mianowicie przed rozpoczęciem robót polnych i po zakończeniu robót przed zimą. Jarmarki te ściągają znaczną ilość kupców nietylko krajowych, lecz i zagranicznych, szczególnie pruskich. Poruszoną już była przez hr. Artura Potockiego sprawa zaprowadzenia takichże targów i w Krakowie; dowiadujemy się obecnie, iż w skutek wniosków radców miejskich, pp. wiceprezydenta Muczkowskiego i dra Faustyna Jakubowskiego przedmiot ten przejdzie z dziedziny projektów w rzeczywistość. Zezwolenie namiestnika ma być zapewnionem.

Komedya Józ. Blizińskiego: „Uczuciowi", która w sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy w Krakowie, odegraną była na scenie lwowskiej w lipcu b. r. Pomimo całej sympatyi, jaką znakomity autor „Pana Damazego" słusznie posiada u tamtejszej publiczności, sztuka ta nie zdobyła sobie powodzenia. Z wielką dla autora względnością pisane recenzye lwowskich dzienników, wyznają z żalem, iż publiczność tym razem zupełnego doznała zawodu. Zalet, jakie cechują inne utwory Blizińskiego, tu się dopatrzeć trudno. Jest to obrazek zamazany, o niewyraźnych typach i charakterach, które nie budzą ani wstrętu, ani sympatyi. Względnie najlepszy jeszcze typ blagiera guwernera, który zdobywa sobie za żonę starą bogatą ciotkę swego elewa. Łapanie bogatego męża i posażnej żony pozorami majątku, to kanwa, na której rzecz osnuta.

Stow. młodzieży handlowej w Krakowie. Na ostatniem posiedzeniu tego pożytecznego stowarzyszenia d. 30 września odbytem, zapadła uchwała, aby i w r. b. jak w latach ubiegłych odbywały się w lokalu czytelni stowarzyszenia **wykłady buchalteryi** handlowej. Wykłady te rozpoczną się z dniem 1 listopada. Bliższych w tej mierze szczegółów udzieli interesowanym sekretarz stowarzyszenia w lokalu czytelni w godzinach wieczornych.

Zamiary tak godne uznania zacnej młodzieży spełzłyby jednak niewątpliwie na niczem, gdyby nie znalazły poparcia w ich pryncypałach. Spodziewać się należy, iż zechcą oni poczynić ze swej strony wszelkie możliwe ułatwienia, aby ich pomocnicy korzystać mogli z wyżej wspomnianych wykładów i nabyć przez to wiadomości w swym zawodzie niezbędne. Poparciem z swej strony tak chlubnych usiłowań młodzieży, pp. pryncypałowie zjednają sobie prawdziwą zasługę. Zachęcamy ich do tego najgoręcej.

Orkiestra damska z młodych starozakonnych panien utworzyła się na Podgórzu pod Krakowem. Ma ona wkrótce publicznie wystąpić, a na zapusty zamierza się udać do Warszawy. Niewątpliwie już dla samej niezwykłości swej liczyć może na powodzenie, a przy uprzejmości polskiej dla kobiet, sądu wyrozumiałego może być pewną.

Jaka kasza lepsza? częstochowska czy lwowska? W tej spornej kwestyi dyskutowały z sobą d. 3 b. m. od rana na placu Szczepańskim dwie przekupki. Dyskusya stawała się coraz gorętszą, aż wreszcie w samo południe przyszło do bójki. Jedna z zapaśniczek warzechą skaleczona w głowę i krwią oblana. Krzyk się wzmaga, obu stronom wojującym przybywają posiłki i bezinteresowni sprzymierzeńcy... wtem zajaśniały mosiężne półksiężyce, to władza w postaci policyantów kładzie koniec domowej wojnie.

Lwów, 4 października. Dzisiaj była deputacya Rady miejskiej u p. ministra Dunajewskiego. Prezydent żalił się ministrowi, że wskutek nieuregulowanych stosunków kwaterunkowych miasto ponosi wielkie i niespodziewane ciężary. W tym roku wydatek ten wynosi już przeszło 10.000 złr.

Jak już doniosłem, kolej Karola Ludwika wybudowała znacznym kosztem budynek piętrowy, na umieszczenie szkoły ludowej, którą z własnych funduszów utrzymuje dla dzieci urzędników i sług swoich. Inicyatywa budowy wyszła ze strony generalnego dyrektora p. Sochora, który podczas bytności cesarza we Lwowie myśl tę poruszył i w Radzie nadzorczej przeprowadził. Dzisiaj odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu przy współudziale różnych dygnitarzy miejscowych i kolejowych, jakoteż szerszej publiczności. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Teresy, poczem udano się do szkoły, gdzie pierwszy przemówił hr. Włodzimierz Borkowski w imieniu Rady zawiadowczej kolei. Następnie przemawiali: pp. Olszewski inspektor szkoły, Baranowski Bolesław i Sawczyński Zygmunt, w końcu zaś ks. katecheta Świątecki. — Wieczorem odbył się bankiet, na który przeszło sto osób otrzymało zaproszenie.

Na wczorajszem przedstawieniu opery „Marta" teatr był zupełnie wykupiony. P. Meszuga w partyi Lionela przez cały wieczór zachwycał i entuzyazmował swoim pięknym głosem i wybornym śpiewem.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano świeży pasztet dla gminy. Oto namiestnictwo uwiadamia prezydenta o zwiększeniu załogi stałej m. Lwowa, żąda wybudowania koszar dla sztabu dywizyjnego, bateryi i trzech ciężkich bateryj artyleryi polnej wraz z magazynem augmentacyjnym i remizą dla pociągów, tudzież koszar nowych dla jednego szwadronu furgonów i koszar nowych dla pół szwadronu jazdy i wybudowania wielkiej krytej ujeżdżalni. Wobec takich wydatków, jak miasto może się uporządkować.

Sprawa otworzenia Wysokiego Zamku dla przewozów była ponownie, lecz już na jawnem posiedzeniu przedmiotem obszernej dyskusyi. W końcu uchwalono otworzyć Zamek od 1 września do 1 maja, z wyjątkiem dni świątecznych, zaś w miesiącach letnich dwa dni tygodniowo.

Bohdan Zaleski, nasz śpiewak ukraiński, jak wiadomo, podziela los Bojana, skutkiem katarakty bowiem zaniewidział. Znakomity okulista paryski, dr. Gałęzowski zapewnia, że za parę miesięcy katarakta dojrzeje na oczach sędziwego wieszcza i bez obawy będzie ją można zdjąć. Jest więc nadzieja, że ukochany poeta ujrzy jeszcze kiedyś własnemi oczyma tak mu drogą ziemię ojczystą.

Leon XIII postanowił (tak zapewnia *Berl. Börs. Courr.*) ze względów politycznych ofiarowanego przez Matejkę obrazu nie umieszczać w Watykanie. Zwołaną zostanie w tym celu komisya rzeczoznawców, która wydać ma opinię, iż obraz nie kwalifikuje się do wejścia w skład watykańskich zbiorów i „Sobieski pod Wiedniem" ofiarowany zostanie przez Leona XIII bądź polskiemu seminaryum w Rzymie, bądź któremu z klasztorów.

Zwłoki Turgieniewa odesłane zostały 16 b. m. z Paryża do Petersburga. W imieniu Francyi żegnali zmarłego About i Renan. *Nowoje Wremia* zachwyca się mową pierwszego. Ze znakomitości literackich Paryża obecnymi byli: Juliusz Simon, Zola, Daudet, Arago i inni. About podniósł wysoko w przemówieniu swojem działalność zmarłego jako człowieka i geniusza walczącego z niewolą. Renan zaś nacisk kładł głównie na literackie prace zmarłego. Oprócz nich przemawiali również moskale Bogolubow i Wyrobow. O mowach ich dzienniki rosyjskie są zdania, że nic się nie da powiedzieć; szczególnie Wyrubów jest amatorem gadania z mglistą i polującą na efekt obrazowością.

Michał Czajkowski (były sadyk-basza) umieścił w jednem z pism rosyjskich artykuł w rodzaju politycznej spowiedzi. Autor zaczyna od oskarżenia Polaków o to, że śród nich jakoby „znowu pracuje wszędzie intryga przeciw rządowi rosyjskiemu i Rosyi." Między innemi zarzuca J. I. Kraszewskiemu, że pisarz ten — jak się wyraża penitent — „wynalazł przeciw Rosyi system niezadowolenia," tak iż stało się dla nas „obowiązującem okazywanie pozorów żalenia i zagniewania względem rządu rosyjskiego, cobykolwiek ten uczynił." Czajkowski zapewnia, że chce zostać na zawsze „Polakiem **słowiańskim**." Za najgłówniejszą przyczynę nieszczęścia Polski i stanu jej społecznego uważa katolicyzm, za jej zbawienie zaś rzucenie się w ramiona Rosyi i prawosławia.

Na koronacyę cara, tj. na uroczystość dla wojska i ludu w czasie koronowania wydała Warszawa, podług ścisłego, jak twierdzą, ogłoszonego dopiero teraz rachunku, 24.102 ruble. Tradycyjnych kopiejek i półkopiejek nie obejmuje rachunek, zdaje się jednak, że jest on co najmniej przepołowiony.

Przekłady z polskiej literatury. W Czechach z pod pióra Hovorka wyszedł przekład komedyi Stanisława Dobrzańskiego „Złoty cielec". Tamże wyszła powieść Kraszewskiego „Bez serca" w przekładzie Wacława Poka. Ogłoszono również w zbiorze, wychodzącym pod tytułem „Kvety z polskych luhu" balladę Mickiewicza i Odyńca „Tukaj".

Z sekretaryatu prez magistratu otrzymujemy zawiadomienie, że prof. dr. Leon Biliński oświadczył, iż nie żąda zwrotu kwoty 10 złr. złożonej do rąk prezydenta miasta na obraz Matejki.

TEATR.

We czwartek przedstawiano Sardou „Rodzinę Benoiton". Sztuka ta dobrze znana publiczności krakowskiej, przypomina najświetniejsze czasy naszej sceny. Bolesne przypomnienie! Jakaż to różnica w obsadzie, w wystudyowaniu ról, w *mise en scene* a przedewszystkiem w tej staranności przy obmyśleniu każdego szczegółu i zharmonizowaniu chlubnej gorliwości artystów w udatną całość. Konwersacyjne sceny tryskające dowcipem, które się dziś zbyt przewlekłemi, powiedzmy prawdę całą: nudnemi wydały, najświetniejsze ongi stanowiły momenta przedstawienia, dzięki wytwornej grze wówczas wszystkich (bez wyjątku) artystów, sprowadzonej umiejętnem kierownictwem do jednego diapazonu.

Benoiton p. Szymańskiego należy do lepszych jego kreacyj. P. Frenkel jako Formichel był doskonały. P. Sobiesław w roli Champrose był bardzo sympatycznym. P. Werner (Didier) coraz więcej okazuje prawdziwego talentu. Zadawalniającą była gra p. Siemaszki (Prudens) i p. Arwina (Teodul). Pannie Dieterlo nie odmawiamy pewnej dystynkcyi salonowej, na której innym artystkom po większej części zbywa, ale z trudnościami wymowy walczy ona dotąd bezskutecznie. Panna Kałużyńska pojęła rolę swą bardzo szlachetnie i z wielkiem grała przejęciem, jak prawdziwa artystka zamiłowana w sztuce. Grze jej niejedno mielibyśmy do zarzucenia, ale wobec okoliczności, iż w każdej prawie sztuce występuje, musimy zamilknąć. Niegodziłoby się żądać od niej wobec takiego przeciążania pracą, staranniejszego przestudyowania swych ról. Tyle o przedstawieniu. Zamilczamy o innych artystach.

Sala była nawpół tylko zapełniona. Niegdyś, przy każdem przedstawieniu tej sztuki ścisk był przy kasie i o miejsce trudno. *(P.)*

Uroczystość odsieczy wiedeńskiej w Rapperswylu.

Dwóchsetna rocznica tryumfu Sobieskiego świetnie obchodzoną była w Rapperswylu, miała cechę nietylko narodową polską ale internacyonalną. Liczne grono ziomków z różnych stron przybyłych, delegowani różnych narodowości i wielu innych cudzoziemców życzliwych Polsce wzięło udział w tej uroczystości urządzonej staraniem Zarządu Muzeum Narodowego.

W kościele zebrało się stokilkadziesiąt osób na solenne nabożeństwo przy muzyce i śpiewie Towarzystwa św. Cecylii. Panna Wanda Bartkowska znakomicie śpiewała *O Salutaris hostia* i po mszy pieśń pani Duchińskiej „Szermierzu krzyża o Janie III", napisaną na cześć Sobieskiego. Kazanie ks. Krechowieckiego pełne ducha religijnego, wymowy i patryotyzmu zrobiło wielkie wrażenie; mowca przedstawił wielkiej doniosłości posłannictwo narodu polskiego, dzieje z epoki króla Jana III i zasługi tego bohatera; zakończył wezwaniem do wiernej służby Bogu i Ojczyźnie pełnej wiary i nadziei. *Te Deum laudamus* śpiewane przez kapłanów polskich zakończyło kościelną uroczystość.

Strzały z moździerzy poprzedziły solenne posiedzenie pamiątkowe, któremu przewodniczył hr. Plater w zamku muzealnym, na którym powiewały polskie chorągwie. W sali głównej znajdowały się pamiątki po Sobieskim i jego popiersie wykonane z powodu dwóchsetnej rocznicy przez pana Brodzkiego w Rzymie i ofiarowane Muzeum Narodowemu.

Wiadomo, że burmistrz Wiednia zgłosił się w imieniu rady miejskiej do Zarządu Muzeum o użyczenie pamiątek Sobieskiego na wystawę, i że odmowną otrzymał odpowiedź.

Posiedzenie zagajone zostało przez hr. Platera w mowach francuskiej i polskiej, w których powitani zostali liczni Polacy i cudzoziemcy, przybyli dla złożenia hołdu bohaterowi Janowi Sobieskiemu. Czyny jego tak wielkiej doniosłości i świetności wywołały we wrogach Polski zawiść i niewdzięczność, skarłowacieli i zaślepieni nie chcą zrozumieć poświęcenia i męztwa polskiego, które na całym świecie znalazło jak największe uznanie. W epoce dzisiejszej anarchii umysłowej i gwałtów, przewagi siły materyalnej nad odwiecznemi prawami narodów, należy szukać w przeszłości wielkich mężów, aby się pokrzepić i wznieść się po nad poziom dzisiejszej mierności i rozkładu. Takim jest król Sobieski, typ chrześcianina patryoty, którego mowa na Sejmie w roku 1674 tak dobitnie wykazała szlachetne jego uczucia i poświęcenie.

Uroczystość dzisiejsza przypominająca światu te wielkie zasługi, które mu Polska oddała, daje świadectwo jej żywotności i żywej wiary w jej odrodzenie.

Gdzież za granicami Polski stosowniejsze jest miejsce dla uroczystości dzisiejszej, jeżeli nie w przybytku pamiątek dziejowych Polski i dzieł jej narodowego genjuszu! Rozćwiertowana pod tą formą w swojej całości się przedstawia z odwiecznemi swemi prawami do bytu niepodległego. Obecność na tem posiedzeniu delegatów z różnych krajów spaja coraz bardziej węzły solidarności i jest zwiastunką dni lepszych dla naszej Ojczyzny. Idąc za przykładem króla Jana, wytrwajmy z wielką siłą woli i poświęceniem, a dzień zmiłowania Boskiego nad nami zabłyśnie po olbrzymich wypadkach, które się gotują. Młode pokolenie Polski reprezentuje przyszłość naszej Ojczyzny i śmiemy twierdzić, że się przejmie obowiązkami swojemi i godnie odpowie wzniosłemu posłannictwu w duchu zjednoczenia wszystkich sił narodowych.

Witając szanownego reprezentanta Włoch i Akademii Mickiewicza przewodniczący dał mu głos.

P. Begey znakomity adwokat i mówca wspomniał o swoim chlubnym mandacie i wyraził gorące współczucie Włoch odrodzonych dla Polski odradzającej się pomimo najcięższego jarzma i niedoli. Akademia Mickiewicza w Bolonii daje świadectwo o żywem współczuciu Włoch dla Polski, sprawa tych dwóch narodów jest im wspólną i wyjdzie zwycięsko ze szponów przemocy.

Delegat węgierski wyraził najżywszą sympatyę Węgrów dla Polski, zjednoczonych we wspólności uczuć i interesu państwowego. (D. n.)

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z IX posiedzenia lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 13 września 1883.

Izba bierze do wiadomości oświadczenie wysokiego Wydziału krajowego, spowodowane pismem Izby z dnia 11 lipca b. r., że zamierza wysłać dwóch stypendystów na kurs snycerstwa i stolarstwa przy Muzeum technologicznem w Wiedniu na rok szkolny 1883/4, a nadto pozostawić w tymże roku na kursie stolarskim stypendystę, który kosztem funduszu krajowego pobiera naukę na kursie rzeczonym w bieżącym roku szkolnym.

Na zawiadomienie wysokiego c. k. Prezydyum namiestnictwa, że JE. p. minister wyznań i oświaty tak długo nie może uwzględnić podania Izby o urządzenie szkoły sztucznych haftów we Lwowie, jak długo czynniki miejscowe nie zdecydują się postarać się o zupełnie dostateczne pomieszczenie szkoły fachowej, a względnie o odpowiednie miejscowe tejże rozszerzenie — uchwala Izba na wniosek radcy p. Bodyńskiego odnieść się z przedstawieniem do Rady miejskiej, aby w interesie licznego zastępu młodzieży żeńskiej dostarczyła potrzebnych lokalności dla projektowanej szkoły haftów przy tutejszej szkole dla przemysłu artystycznego, co bez trudności uskutecznić się da, gdyż urządzenie szkoły haftów nie wymaga wcale obszernych lokalności. Po przychyleniu się reprezentacyi miasta Lwowa do wniosku tego, poczyni Izba ponownie kroki u wysokiego c. k. ministerstwa wyznań i oświaty względem urządzenia szkoły haftów, co tem łatwiej nastąpić może, ile że kraj posiada już fachową nauczycielkę, wykształconą w szkole haftów w Wiedniu, kosztem państwa i Izby handlowej i przemysłowej.

Na wniosek radnego p. Stanisława Markiewicza, który imieniem kupców tutejszych wniósł zażalenie, że c. k. urzędy pocztowe niejednakowo traktują przesyłki pocztowe owoców w koszykach, uważając takowe raz jako zwykłe przesyłki i nakładając na nie przy wadze 5 klg. porto 30 ct., innym razem znowu traktując je jako „Speergut", za które opłacać każą oprócz porta 30 ct. jeszcze połowę tejże należytości, razem więc za 5-kilogramową przesyłkę 45 cent. — uchwala Izba ze względu, że owoce w koszykach wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 października 1878 nie mogą być uważane za „Speergut" i przez wszystkie urzędy pocztowe w innych prowincyach Państwa traktowane bywają jako przesyłki zwyczajne, udać się z prośbą do krajowej dyrekcyi poczt o pouczenie tutejszych urzędów pocztowych, by także tutaj nadane 5-kilogramowe przesyłki pocztowe owoców w koszykach uważały za przesyłki zwyczajne i od takowych tylko pojedyńcze pobierały porto. (D. n.)

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 5 października, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr. . . .	10·23	do	10·28
Zyto „ . . .	8·12	do	8·17
Owies „ . . .	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	10·98	—	11·03.
Zyto „ „	8·55	—	8·60.
Owies „ „	7·38	—	7·43.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·05	—	7·10.
Spirytus listopad do maja .	32·25	—	32·50.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Czas chcąc się ratować z ogłoszonego fałszu o spadku gal. obligacyj indemnizacyjnych o 2 prc., jakoby z powodu znanego wniosku posła Romanowicza, wezwał na pomoc jakąś instytucyę finansową, która podaje powtórnie w numerze wczorajszym **rzeczy niezgodne z prawdą**. Według nadwornego finansisty *Czasu* gal. obl. indem. d. 24 września stać miały *99·15*, gdy tymczasem według kursu c. k. giełdy wiedeńskiej, ogłoszonego w *Wiener Zeitung* w tak zwanych. *Liquidation Curse* za obligacye wzmiankowane płacono w dniu tym **98.75**. Wziąwszy powyższą fałszywą cyfrę za podstawę do obliczenia, sumienny (?) finasista *Czasu* utrzymuje, że gal. obl. indemn. w ciągu tygodnia do d. 2 września (98) spadły o 1·15 prc. (a więc nie 2 prc. jak *Czas* przed dwoma dniami utrzymywał), gdy **tymczasem spadły właściwie** *0·75.*, co jest zwykłą fluktuacyą, którą widzieć można z biegu kursów w ciągu tygodni, miesięcy i lat. Natomiast finansista *Czasu* zamilcza, iż kurs oblig. indem., pomimo odesłania wniosku p. Romanowicza do komisyi budżetowej i wybrania przez tę ostatnią podkomisyi specyalnej dla tego wniosku, ciągle się podnoszą, d. 3 paźd. bowiem płacono za nie 98·50. Zresztą w okresie wzmiankowanym przez *Czas* i jego finansistę nie tylko gal. oblig. indemn. spadły, lecz 27 najważniejszych walorów, a przedewszystkiem wszystkie renty, między innemi zaś papiery kredytowe węgierskiego banku kredytowego z 291·50 na 288·75, akcye austryackiego zakładu kredytu ziemskiego z 207 na 205 i akcye kolei Karola Ludwika z 292·25 na 290 Może i temu spadkowi winien zdaniem *Czasu* p. Romanowicz, a może ta okoliczność, że wielbiony przez *Czas* wniosek p. Wrotnowskiego nie ma w Sejmie najmniejszej szansy powodzenia!

Wiener Abend Post. powtarza za *Czasem*, iż wniosku p. Romanowicza o konwersyi długu indemnizacyjnego nikt nie bierze na seryo. Za odpowiedź posłużyć może fakt, iż nie tylko wniosek powyższy Sejm odesłał do komisyi budżetowej, ale nadto ta ostatnia wybrała podkomisyę dla tego wniosku, złożoną z posłów Chrzanowskiego, Hausnera i Stadnickiego. Większego dowodu traktowania na seryo tej sprawy chyba nie potrzeba.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 5 października. Stronnictwo niezawisłych przyjęło na konferencyi swych członków wniosek, przeznaczony do postawienia w Izbie, w którym postępowanie rządu węgierskiego w sprawie kroackiej stanowczo potępia.

Paryż, 5 października. Na posiedzeniu rady ministrów obecnym był minister **Thibaudin**. Dochodzenie podjęte przez rząd w sprawie ostatnich rozruchów przeciw królowi hiszpańskiemu, nie odnosi się do środków, podjętych w celu utrzymania pokoju, lecz tylko do samych sprawców rozruchów, aby wykazać, że przywódcy ci są ludźmi bez żadnego znaczenia.

Ambasada turecka zaprzecza pogłoskom o zachorowaniu sułtana.

Ministerstwo wydało rozporządzenie zabraniające sprzedającym dzienniki po ulicach, obwoływać treść dzienników, wolno im tylko obwoływać tytuł dziennika.

Wczorajszego wieczoru obiegała pogłoska o dymisyi ministra **Thibaudina**. Dziennik *Figaro i Gaulois* zapewniają, że poseł hiszpański wręczył ministrom **Ferry'emu i Challemelowi** notę, która wyliczając zażalenia rządu hiszpańskiego, domaga się ukarania sprawców awantur paryskich z 29 września b. r. i zadośćuczynienia odpowiedniego do zadanej obelgi. Ministrowie **Challemel i Ferry** przyjęli tę notę nader życzliwie.

Paryż, 5 października. Wedle twierdzenia *Republique* wezwał Grevy prezesa ministrów, aby ten zażądał od ministra wojny Thibaudina, by się podał do dymisyi.

Paryż, 5 października. Agencya Havas potwierdza że Grevy przyjął dymisyę Thibaudina.

Madryt, 5 października. Para królewska była wczoraj na przedstawieniu opery. Publiczność przyjęła ją z ogromnemi owacyami. Dziennik *Globe* pisze: „Podrażnione namiętności uspakajają się pod wpływem tonu dzienników francuskich, które oświadczają, że usposobienia Francyi nie należy identyfikować z zaburzeniami z 29 września. Rada ministeryalna pod prezydencyą króla zastanawiała się nad wypadkami w Paryżu podczas pobytu króla, lecz nie powzięto żadnego ostatecznego postanowienia. Dzienniki liberalne ganią ton dzienników nieprzyjaznych dla Francyi oświadczając, że pojedynczy wypadek pewnej frakcyi paryskiego motłochu nie powinien zamącić stosunków z rządem krajowym, który natychmiast zaprotestował przeciw obeldze wyrządzonej królowi.

Madryt, 5 października. Krąży pogłoska, że rząd nie wyśle żadnej pisemnej noty do Francyi, lecz ograniczy się do ustnej interpelacyi przez swego posła w Paryżu.

Francuzi mieszkający w Hiszpanii, popodpisywali protesta i wyparli się solidarności z wypadkami paryskiemi.

Chrystiania, 5 października. Trybunał państwowy odroczył na żądanie obrońcy dalszą rozprawę na 19 b. m.

Aleksandrya, 5 października. Dzienniki miejscowe donoszą, że sułtan wysłał swego komisarza do Sudanu, aby zdał sprawę o tamtejszem położeniu.

Według doniesień z Konstantynopola zamierza podobno Porta wysłać komisarza sułtańskiego także i do Egiptu.

Hotel Saski.

Przyjechali po dzień 5 b. m.

Ks. Helena Puzynina z Gwoździca, Ignacy Skrochowski z Galicyi, Marya Meysztowicz z Rosyi, Andrzej Walchnowski z Zborowa, Michał i Witold Skarzyńscy z Poznania, Antoni Krzyżanowski z Poznania, Jan Seferowicz z Wiednia, Henryka Ładnowska z Warszawy, Gustaw Gebetner z Warszawy, Bronisław Homolacs z Rzędowic, Wincenty Schmidt z Krzywaczki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 października 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z d. pr.
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	291.80	292·—
„ „ węg.	29[illegible]·—	290.—
Unionbank, ...	111·25	111·[illegible]0
Anglobank.	10[illegible]·25	109·—
Akcye kolei państw.	319·—	318·30
Lombardy	153.40	152·80
Akcye Karola Ludwika	290.—	289·[illegible]5
„ kolei doliny Elby	206·—	205·—
Tramway	228·30	227·80
Länderbank	104·70	103·40
Renta złota węg.	8[illegible]·[illegible]0	87.40
Ruble	117·50	118·—
Prem. Węg.	113·—	113·—
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·50	78.55
„ srebrna	99·70	79·05
„ złota	9[illegible]·90	99·70
„ 5% węg.	7[illegible]·[illegible]5	93·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	84[illegible]·—	84[illegible]·—
„ kredytowe austr.	291·60	292·40
Londyn	119·9[illegible]	119·80
Napoleondor	9·5[illegible]	9·50
Dukat	5·66	5·66
Marka	58·70	58·70
Berlin d. 5 października 1883		
Banknoty	170·45	
Wiedeń	170·10	
Warszawa	200·20	
Ruble	200·65	
5% Listy zast. król. polsk. .	6[illegible]·90	
4% „ likwidacyjne	54·50	
Akcye Karola Ludwika . . .	1[illegible]3·35	
„ kredytowe	498·50	

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na illustrowane wydanie dzieł **Fryderyka Schillera**, nakładem księgarni F. H. Richtera (H. Altenberg) we Lwowie.

ZMIANA POMIESZKANIA.

KAROL ZAREMBA

autoryzowany architekt cywilny

mieszka obecnie przy ul. Basztowej, obok Szkoły sztuk pięknych, Nr. 19, II. piętro. 1197 1 3

Księgarnia, skład nut yciexped ya pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1949 2 6

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą wypożyczalnię nut

pod bardzo korzystnymi warunkami. Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie franko, gratis.

Do sprzedania:

Serwantka machoniowa, dwa łóżka orzechowe z materacami sprężynowemi i różne drobne rzeczy i kufry podróżne. Ulica Zwierzyniecka nad Rudawą Nr. 23 I. piętro. 1194 2 2

PRAKTYKANT

z ukończoną najmniej 3cią klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie zaraz w handlu **C. Höfelmajer**, Kraków, Sukiennice. 1193 1 3

Zarząd dóbr Bierzanów poczta Bierzanów, sprzedaje z doskonałej jakości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

korzec czyli 100 kilo z odstawą do domu w Krakowie po 3 złr. 25 cnt. 1969 3 3

Latarnie grobowe

Krzyże i Wieńce

w wielkim wyborze u

K. Markusa

w Krakowie, ulica Szpitalna 18, wprost Kasy Oszczędności.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje szybko i sumiennie.

1198 1 24

„GERMANIA“

Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń życia w Szczecinie,

Biura w Wiedniu: Germania-Hof, Sonnenfelsgasse I. i Lugeck I.

we własnych domach Towarzystwa.

Stan zabezpieczenia 1 Kwietnia 1883 134058 polic ze złr. 135,375.603 kapitału i złr. 155,828 rocznej renty.

Nowo zabezpieczonych od 1 Kwietnia 1882 do 1 Kwietnia 1883 9272 osób	15,357.651 złr.
Wpływ roczny premij i odsetek 1882	6,117.890 „
Stan majątkowy w końcu 1882	30,360.892 „
Pomnożenie funduszów 1882	2,441.448 „
Wypłacone premie i renty od 1857	25,384.587 „

Zabezpieczenia Germanii z udziałem zysków, którym 3,299.912 złr. od r. 1871 jako dywidendy pzekazano, dostają już po złożeniu 2 premij rocznych dywidendy, mianowicie zabezpieczeni planu dywidend **A** w stosunku pełnej premii rocznej złożonej przez 2 poprzednie lata, a zabezpieczeni planu dywidend **B** w stosunku ogólnej sumy płaconych premij. Ci ostatni otrzymują z pozostawieniem dotychczas uznanych 3% ogólnej sumy wszelkich płaconych premij rocznych dywidendę rozpoczynającą się od 6% a corocznie wzrastającą o 3% n. p.:

po 10 latach	20 latach	30 latach	35 latach	40 latach
30%	60%	90%	105%	120%

płaconej premii rocznej.

Zabezpieczeni wedle planu **B** z dożywotniem płaceniem premij są skoro dywidenda więcej niż 100% rocznej premii wynosi nietylko wolni od płacenia, lecz dostają odtąd wzrastającą dywidendę gotówką, podczas gdy zabezpieczeni ze skróconą płacą premij już po zapłacie ostatniej premii przypadającą im na ogólną sumę wpłaconych premij dywidendę jako dożywotnią rentę otrzymują. Pożyczek na kaucye udziela Germania zabezpieczonym u niej urzędnikom pod bardzo korzystnemi warunkami. Objaśnień udzielają najchętniej bezpłatnie **Schneid & Immerglück w Krakowie** przy ul. Grodzkiej Nr. 14. 1480 6 6

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B

poleca:

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską. Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacyę tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1835 6 12

Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

LAMPY

Główny skład przy rogu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej, oraz Filie przy Grodzkiej Nr. 38 i Florjańskiej Nr. 15

pod firmą w K. OKOŃ Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **Lamp salonowych, Żerandoli, Świeczników, Kinkietów, Ampli i t. p.** z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

Naftę tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni i amerykańską Szanownej Publiczności poleca.

Obstalunki zamiejscowe bezzwłocznie i z akuratnością załatwia się.

CENY NAJTAŃSZE.

1893 7 10

Kuropatwy, Zające i Dzikie Kaczki świeżo strzelane

poleca po cenie umiarkowanej

HANDEL KORZENI, WIN i DELIKATESOW

„Pod Palmą“ 1972 2 2

Antoniego Hawełki w Krakowie.

Mieszkanie

w Rynku, złożone z **5** pokoi, świeżo tapetowanych, na II. piętrze

do wynajęcia od 1 Października b. r.

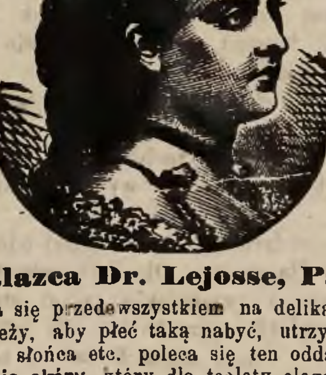
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ oraz w Magazynie okulistycznym p. Biasiona.

MŁODOŚĆ! ŚWIEŻOŚĆ! **MŁODZIEŃCZA ŚWIEŻOŚĆ i PIĘKNOŚĆ PŁCI!** ET BEAUTÉ! DU TEINT!

RAVISSANTE

urzędownie zbadane.

Całkiem nieszkodliwa Kompozycya dla toalety pań



Niezbędne dla upiększenia i zachowania płci

Wynalazca Dr. Lejosse, Paryż.

Piękność pań zasadza się przedewszystkiem na delikatnej, białej i czystej płci; **Paniom,** którym na tem zależy, aby płeć taką nabyć, utrzymać ją i chronić przeciw działaniu ostrego powietrza, słońca etc. poleca się ten oddawna **powszechnie lubiany. znakomity środek upiększenia skóry,** który dla toalety eleganckich pań uznany został jako **niezbędny i stanowczo nieszkodliwy,** niepotrzebujący żadnej innej reklamy, gdyż zadaniu swemu upiększenia i **zachowania** skóry zupełnie odpowiedział.

CENA: 1 wielki oryginalny flakon w białym kartonie 2 złr. 50 cnt. } z przepisem
1 mały „ „ w różowym „ 1 złr. 50 cnt. } użycia

MYDŁO RAVISSANTE

z powodu nader **miłego zapachu i przyjemnej aksamitno-delikatnej świeżości,** jakiej udziela skórze, cieszy się to mydło od wielu lat powszechną wziętością. Wszyscy, którzy mydła tego używają, przekonują się, że jest ono nieocenione i że **łączy w sobie wszystkie dobre własności, jakie posiadać musi delikatne mydło toaletowe.**

Cena za sztukę 50 cnt.; za karton: trzy sztuki 1 złr. 35 cnt.

Poudre Ravissante Dra Lejousse w Paryżu.

Wyborny i w eleganckim świecie dam w Paryżu, Londynie etc. najbardziej lubiany puder, gdyż trzymając się dobrze na skórze, jest niewidzialnym i zupełnie nieszkodliwym, udziela nadto płci zdrowej, błyszczącej, młodzieńczej świeżości. Puder ten jest ulubiony przez wszystkie artystki, gdyż nie psuje płci, ani też nie niszczy zębów. Wszystkie panie, które tego nieporównanego pudru od wielu lat używają, przyszły do przekonania, że POUDRE RAVISSANTE słusznie przed wszystkiemi innemi podobnemi środkami na odznaczenie zasługuje. — Biały, różowy i pudr rachel pudełko 1 złr., małe 60 cnt. wraz z przepisem użycia.

Listowne zamówienia pod dyskrecyą za pobraniem pocztowem.

Kosmetyku tego niesfałszowanego w hurtownej lub mniejszej ilości dostać można:

w Głównym Składzie Exportowym: FRIEDERIKE SCHWARZ

Parfumerie „zum Blumenkorb“, Budapest, Rathha usplatz 9

W Krakowie: w aptece E. Stockmara.

706 8 30

Dr. wszech nauk lekarskich

Franciszek Bernacki

po odbytej praktyce w głównym szpitalu w Wiedniu, osiadł **w Brzesku**. Mieszka przy ulicy Bocheńskiej naprzeciw kościoła ś. Ducha.

Udziela pomocy lekarskiej od godziny 2 do 3 po południu. Ubogim bezpłatnie, 1989

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 3 27)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.

(1795 36 36)

Liebe'go sławny Ekstrakt Słodowy

Z FABRYKI

J. PAWŁA LIEBE w DREZNIE

dwanaście razy odznaczonej medalami

Należy zawsze żądać preparatów z kartką Liebe — Dresden dla uchronienia się od podrobień bez wartości.

uznany jako najlepszy przez lekarzy i chemików, bardzo smaczny, łatwo strawny, znakomicie działa **w kaszlach, chrypce,** w chorobach piersiowych i cierpieniach krtani i tchawicy; **środek wzmacniający** dla osłabionych dziewic i kobiet. **Zastępuje tran rybi.**

Poleca apteka E. STOCKMARA w Krakowie.

1611 2 4

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL.. WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.:
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woje

---

	płacą	żądają
Kraków, dnia 5/10.		
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 4/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 4/10.		
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 4/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 55	78 70
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	79 05	79 20
4 „ „ „ złota . „ „ 100	99 70	99 9[illegible]
4 „ „ pap. nowa . „ „ 100	92 90	93 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 30	132 8[illegible]
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 80	138 30
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 5[illegible]
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	[illegible] —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119 60	119 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 40	87 55
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 10	86 25
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 25	112 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 25	109 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 75	99 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	9[illegible] —	98 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 60	23 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 25	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 6[illegible]
5 „ L'sty zst. skł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 5[illegible]
7 „ „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
5% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	100 90	101 30
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	— —	95 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 80	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 [illegible]0	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 80	93 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA K I.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	95 60	96 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	[illegible]4 75	105 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	[illegible] 20	98 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 7[illegible]	97 90
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 55
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 40	137 85
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 —	94 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	90 85	91 10
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 25
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	35 5	33 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 25	6 40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	— —	— —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salzburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 50	27 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	39 75	40 25

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	108 75	109 25
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	106 20	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 40	292 70
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	290 50	291 —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	103 30	103 60
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	841 —	843 —
5 „ Unionbank . . . . . . na 100 złr.	111 —	111 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	167 —	167 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . a. 1050 „	2677 —	2683 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	201 75	20[illegible] —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	289 25	290 —
5 „ Koszyko-Bogumińsk. . . na 200 „	145 25	145 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	166 50	167 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200	166 75	167 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	161 —	161 80
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 50	318 75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	153 30	153 60
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 68	5 69
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 49	9 50
20-to Markówka . . . . . „ „	11 74	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
Funty szterlingi . . . . . „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 86	10 98
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47 50	47 60
Ruble papierowe . . . . . „ 100	117 75	118 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.